CZASOPISMO
NAUKOWE
OD
ZAKŁADU NARODOWEGO
IMIENIA
OSSOLIŃSKICH
WYDAWANE

Razem młodzi przyjaciele!

Rok szósty.

ZESZYT V.



LWÓW.

WYTŁOCZNIA NARODOWA OSSOLIŃSKICH.

1833.

I.

POCZĄTKI SŁAWIAN

ROZPRAWA II.

(Z rękopism. J. M. Ossolińskiego.)

(Ciąg dalszy.)

§. 13.

POTWIERDZENIE RÓŻNICY RODU MIĘDZY TEUTONAMI A GUTTYNAMI, ORAZ WYJAWIENIE W TYCH NIESCYTÓW HERODOTA.

Przy powyższém przytoczeniu pięciu dzielnic Germanów Plinjuszowych, poniekąd ochapiało się niejakieś ich rozszczepienie się na dwa plemienia. Ingewonowie, Istewonowie, i Hermioni, szczególnie położeniem odznaczeni, zdawali się przez to samo w jeden poczet należeć, Wandalowie zaś (Vindelici) tém właściwém sobie nazwiskiem od nich wszystkich odstępować, czyli odstawać, wszakże znowu wspólnie z Burgundami, Karynami, Warynami, Bastarnów i Peucynów od pokrewnego roztrzygała sczepu tylko przygoda. W saméj rzeczy, jescze po rozprzestrzenieniu imienia Germanji na całą rozległość krajów, między Renem i Wisłą, Wan-

dalczyków uważano tylko za Półgermanów, którego wyrazu: Semi-Germanae gentes, nawet dla oznaczenia jakiéjś między appenińskiemi Celtami pobytu i obyczajów odmienności, Liwjusz (1) użył. Strabo Bastarnów zajmujących wsiebie Peucynów i Roxolanów wzręcz (?) Półgermanami (Semigermanos) (*) nazywa (2). Tacyt nie tylko wacha się, ma-li Bastarnów Sarmatom albo Germanom przypisać, wytykając razem, że na tych mową, obyczajami, mieszkaniem, domami pochodzili (3), ale i wszystkich Wandalów od właściwych Germanów wyłącza, gdy ich na czele (?) owych kładzie, co się do nich przypytowali, wymyślając braci Mannowych (4). Jeżeli nie dobrze świadoma odległéj północy starożytność Teutonów i Cimbrów łącznie z Gottami czyli Wandalami pod Celtów podgarnywa (5) przecież ile kroć się dokładniéj tłómaczyła, Scytję i Scytów z jednéj, a Germanję z drugiéj strony zaczynała od Ingewonów (6). Różnicy pierwiastkowego języka obydwóch rodów, gdy w odwiecznném pograniczu i bursztynowym handlem z sobą się z dawien dawna kumając, dalszém nakoniec krwi i osad zmieszaniem, na jeden się zmąciły, także w rozmaitych przygodach, różną obczyzną po-

---

(*) *Σχεδὸντι καὶ ἀυτοὶ τ8 Γερμανικοῦ γενους ὄντες, εις πλείω φύλα διῃρημένοι.* Libr. VII. ap. Casaubon. edit. Amstelod. 1707. fol. 470.

dobnie nasiąkły, trudno dzisiaj wyjaśnić; atoli wielu biegłym Filologom główny zabytek Teutońszczyzny, zdaje się po dziś dzień jescze tkwić w prowincjach angielskich Wallis (Wales) i Kornwallis, między mieszkańcami mianującymi się Kymri Cumri, Cymri, Cumeri, mowę zaś swoją Kymmereg, Cymraeg, tudzież w Bretanji (Bretagne) niższéj we Francji (7), u tak zowiących się Breyzad's; jakoż sami mogliśmy postrzegać, że się z niéj dobrze tłómaczą różne nazwiska miejsc w dawnych dzierżawach Cymbrów (8). Guttoński język, przynajmniéj ile się z ciemnych napomknień dawnych (9) daje wnosić, w składach swoich więcéj niżeli cymbrejski w istotnym składzie i toku podobny do celtyckiego czyli galskiego. Dzisiejsi górale szkoccy, w mowie własnéj, nazywają się Gael albo Cael (to jest Galle albo Celty) i Albanich; kraj zaś swój zowią Alba (dawniéj Albion), a język czyli mowę Galic lub Caelic (10). Zostawuję ćwiczeńszym w Filologji porównanie tych postrzeżeń; mnie tu już i na tém dosyć, że nawet utrzymujący starożytną teraźniejszego języka niemieckiego, pierworodną, że tak rzekę u wszystkich właściwość, tak główne różnice djalektu niższéj niemczyzny od djalektów skandynawskich (11) postrzegają, iż je przyznają za latorośle, od wspólnego odziomka niezmiernie odstrzelone.

Podobieństwo między nadpólnocnikami (Hi-

perboreami) Scytów, a właściwemi Scytami tknięte od Herodota (*), do tego niejakieś dostrzeżone z Celtami na około nich natłoczonemi, utworzyło z nich Celto-Scytów jak później z związków i stosunków z Germanami, upatrzono w nich Pół-germanów. Zajmowało to plemie całą Nad-Scytję Herodota, brzeg bursztynowy Piteasza, z dalszym jego zachodem aż po Ingewonów, oraz jak z posady i wymienienia na mappie Ptolomeusza róznych zabytków wandalskich ludów, wnosić wypada, iż rozciągało się między Wisłą i Odrą, toż przez Małopolskę ku Karpatom, całą Rusią z Podolem ku ujściu Dunaja; a wynurzam się w nie po piętnach i znamiach, już nam świadomych siedlisk i obyczajów mych Niescytów u Herodota. Bizantcy pisarze Gotów prawie za Scytów wystawują (12), częstokroć i pod ich imieniem (**). Owszem Prokopjusz dochował nam wyraźnego podania, że niegdyś zwano ich Melanchlenami (13). Podobnie też i Jornand przy najeździe

---

(*) Nie znajdujemy tego podobieństwa w Herodocie, i owszem znajdujemy sczere wyznanie, że o nich nic pewnego nie wiedział, kiedy sam pisze: *Της θε γες, τῆς πέρι ὁ λόγος, ὥρμηται λέγεσθαι, οὐδεις οἶδε ἆτρεκες ὅ, τι τὸ κατυπερθε ἐστι.* (*βιβλ. θ. Μελπ.* 16.) P. W.

(**) Ale ciż sami Bizanccy pisarze, nie nazywali Węgrów inaczéj tylko Turkami, równie jak nasi dziejopisarze XVI i XVII wieku, nielubili zwać inaczéj Tatarów, tylko Scytami.
Przyp. Wyd.

Scytji przez Darjusza, zamiast Herodotowych Melanchlenów (*), Gotów wspomina (14). Co-większa: Tacyt w zabytkach Wandalów między Swewów zamięszanych, wymienia takąż, jak Melanchleni, czerń Arjów, którzy innych Germanów siła przechodząc, do tego wrodzoną postaci okropność sztuką jescze zasrażali, smoląc ciała, wybierając co najposępniejsze nocy do bitew, samym postrachem i żałobnych hufców pomroką, płoszyli nieprzyjacioł, nie mogących znieść téj niezwyczajnéj, a prawie piekielnéj czeredy (15). Dyodor zaś Sycylijski mówiąc o Celtach (**) najprzyleglejszych Scytji (16) przypomina w Alanach według Prokopjusza (17) należących do Bastarnów i Gockiego rodu, dzikość Antropophagów. Agatyrsowie przypadali do Traków; Neurów imie do późnych dotrwało czasów, między Bastarnami, tudzież innemi Gotów pobratymcami czyli potomkami. Owidjusz wspomina ich w okolicy swojego wygnania (18). Sidonjus w wojsku Attyli r. 450 przez Ren do Gallji ciągnącem (19).

(*) Jornand mówi o Królowéj Tomyris, a ta nie była Melanchlenów, ale Massagetów Królową. Patrz Herod. Clio. c. 37—38.

(**) U Diodora Celtowie, Gallowie, Cymerjowie i Cymbrowie wszystko jedno znaczą, ale o Alanach nic wspomina. P. W.

§. 14.

CO SĄDZIĆ O WZMIANCE NAZWISKA GERMANÓW WSPOMNIONÉM W PLINJUSZU Z PITEASZA? MOGŁO JUŻ BYDŹ ZNAJOME PITEASZOWI? POSZLAKI DAWNOŚCI JEGO Z HISTORJI I Z ETYMOLOGJI.

Wprawdzie Tacyt o początku nazwiska Germanów używa słów recens, nuper (1), ale te niekoniecznie najbliższą porę stanowią (2); pewnie się też to nazwisko u Rzymian nie wylęgło, bo co Strabo wznawia, jakoby chcąc oznaczyć pobratymstwo Germanów i Gallów, stworzyli go z swojego: Germanus, rodzony (3) (czyli brat Gallów), oczywista to igraszka dowcipu. Wzmiankę jego w rocznikach kapitolskich pod drugą punicką wojnę (4), za niepodejrzaną przyjmują Frainscheimius (5) z Leibnitzem (6). Gronowjusz zaś z Ernestim (7) twierdzą, że go się Rzymianie od Gallów, Gallowie od Massylijczyków nauczyli. Mnie dosyć okazać go w Gallji tak dawném, że go już Piteasz mógł użyć (*). Jakoż z Tacyta, (aczkolwiek zmotanéj błędami rękopisem i druków) powieści, że ci, którzy z prawéj strony Renu

(*) Nie zgadza się wtém Schlözer, owszem twierdzi, że wyraz Germaniae genti Plinjusz nie wziął z Piteasza, ale z używania go za czasów swoich. (Nordgesch. p. 22).

P. W.

na lewą przebywszy, wyparowali Gallów, najprzód z przestrachu Germanami od nich przezwani, potém się i sami tak nazywali, odkrywa się epocha wcale nieświeża, gdyż Cezar podaje za tych pierwszych przybyszów z Germanji do Gallji, Kondruzów, Eburonów, Cerazów, Poemanów, podaje zaś już dobrze zamieszkałych, a handel który prowadzili z Brytanją zakrzewiony, i kwitnący; potęgę też narodową na znaczne przeciwko Rzymianóm siły zdobyć się tak zdolną zastał, że się nie mogły były od wczoraj, bądź od onegdaj rozkrzewić i zagruntować. Nawet Eduowie (Aedui) świadczyli przed nim, iż już w czasie napaści Teutonów, nie dali się im z tych swoich siedlisk w włóczęgę zaciągnąć; owszem odparli ich od swoich granic (8). Oprócz tego Ren, jak wyraża Tacyt, słabą zawsze przegradzał ścianą tych jednako burzliwych barbarzyńców, Gallów i Germanów. Niżeli przyszła koléj na Germanów część Gallji zagarnąć, Gallowie bujali i opadali po różnych okolicach Germanji (9); w tych więc z sobą, oraz dawnych turniejach, mogli mieć sposobność i pochop Gallowie, nazwisko Germanos od ufców z sobą walczących, całemu temu narodowi przywłaszczać, ile że bez wątpienia, od któregoś z tych rodów pochodzi wehr broń, werrha wojna, Hehrr, Hari wojsko, zkąd gewehr, guerra, Gewehrmann, zbrojny żołnierz, wojak, wojownik. Herman,

wojskowiec, z pod znaku, chorągiewny, pułkowy; Arimania manstwo, lenność obowiązująca do służby wojskowéj. Arimani, Herimani, posiadacze onych (10). Dosyć też podług obyczajów narodowych podobna, że German najprzód był tytuł, albo wspólny wszystkim, co w publiczném zgromadzeniu broń otrzymawszy, osobny stan, że tak rzekę, rycerski składali (11), albo właściwy pewnemu powołaniu i zaciągowi żołnierstwa, bądź owemu towarzystwu, co się do znakomitych wodzów wiązało (12), bądź wybrańcóm przystawianym od gromad do setek pieszych (13), bądź nakoniec ochotnikom, w czasie pokoju domowego, za granicę na łup wypadającym właściwy (14). Tym tytułem, to po obozach, to w bitwach się wołali i na wzajem czcili; przez co, gdy się walczącym z niemi Gallom, gęstym odgłosem osłuchało, mogli go nie wiedzieć jak dawno dla snadniejszéj pamięci, a prędzéj wymowy, w powszechne obrócić nazwisko. Czytało się wyżéj Hermiones (Hermioni) jako nazwisko jednéj z trzech starodawnych dzielnic Teutonów; czyli to nie mogło, jak po niekąd snuł już w swéj myśli uczony Leibnitz (15) snadno w Germanów się obrócić? czyli też z Germanów się wywić? nadto, czemużby też mimo puszczać współbrzmiące narodowemu Hermionji, miasta czyli krainy w Argonautykach, wcześniéj niżeli pisał Herodot, a gdzie pierwéj przed żeglugą Piteasza, przez

Onomakryta pod imie Orfeusza podrzuconych, (16) wcale w karb do owych Hermionów prawdziwéj posady wspomniane (17), gdy śmieli złotego runa zdobywcy, w ocean pólnocny odnogą, (którą dawni mniemali Euxyn, Meotydę i jezioro Kaspijskie z nim połączone), wpuściwszy się dopiéro po znacznéj ku zachodowi żegludze, po długowiecznych Makrobiach (*), po nie przejrzanych w ćmie Kimeriach, po bezdennych złotopławnych (**) Acherontu nurtach, toż przyległych wrotach do podziemnego świata, trafiono na tę Hermionję, rozweseloną rozkosznéj drzewiny i murawy powabem, szczęśliwych poczciwców mieszkanie. Do czego Appolonjusz Rodyjski, za Ptolomea Ewergeta I. lub Philopatora (242 prz. Chryst.) bibliotekarz Alexandryjski (18), tychże Argonautów prowadząc za ówcześnie błędnie wyobrażaném Istru z Renem stykaniem się, toż Renu z Rodanu na Eridan spływem, ślad wskazuje, kiedy twierdzi że obłąkanym w bajorach koło Renu, obijał się o uszy od gór Hercyńskich głos ostrzegający ich Junony (19). Dla tego ich Rymotworcy w samém wnętrzu kraju Hermionów

---

(*) *Μακροβίων, ὅι δὴ πολέασ ζώουσ᾽ ἐνιαυτοὺς,*
Δώδεκα χιλιαδας μηνῶν ἑκατονταετήρων
Πληθούσης μήνης.
Orph. v. 1105. seqq. P. W.

(*) *Αργυροειδες,* srebrny, nie złotopławny.

wskazują, że sobie pozwalali stroić i pięknić swe płody, ponętnych obrazów i dowcipnych wymysłów przysadą, że też umysł Greków pochapiał się zastarzałe o rozmaitych fizycznych i moralnych dziwach gadki, z okolic niegdyś sobie nieznajomych, za tych dokładném wyjaśnieniem, coraz to w odleglejsze, już i na samą krawędź świata posuwać. Mają przeto w bajkach wszystkie mary, ani tu nie można, iżby się nie wiązali do rzeczywistych, historycznemi wiadomościami potwierdzonych, miejsc i nazwisk. Zaiste Appolonjusz Celtów i handel ich bursztynem, wymienia za źródło jakież kolwiek lubo ciemnéj i pokruszonéj północy europejskiéj znajomości (20). Przeto już i Herodot szlakował towaru tegoż z tamtąd pochodzenie.

Otóż nie wcale bez podobieństwa, że Piteasz, w zwiedzaniu zachodu i północy Europy, mógł był tam zastać nazwisko Hermionji, bądź nawet Germanji. Ażali zaś i na Guttonję się rozciągało, to chyba w dalszym naszych szperań postępie wyjaśni się. Polegając ściśle na wysłowieniu się Plinjusza i Niceasz lekarz Pirrusa Króla Epiru i Mitrydat sławny Król Pontu, brzeg bursztynowy już do Germanji liczyli (*). Xenokrat jednak jescze bursztyn Scytji,

(*) Niceasz i Mitrydat żyli przed Plinjuszem, bo ten ich dzieła przytacza. Więc miejsce to Ossolińskiego, wypada

z przytoczeniem tamecznego jego nazwiska Sacrium, przypisywał. Xenokrata zaś Plinjusz po dwa kroć wzmiankuje. Tu zamyka nim poczet autorów którzy podali coś o bursztynie; wyżéj trochę, tknął go nawiasem przy Theokreście, z którym wespół także twierdził o bursztynie, przy wzgórkach nadmorskich, przy Pyreneach z morza wyrzucanym, a tu wyraźnie przydaje, że Xenokrates najwięcéj o nim pisał. Wieleby tedy chybiał, żeby miał bydź (jak go chce mieć Szlecer (Schlözer)) dawniejszym od Philemona. Wisłę pierwszy wspomniał Mela, rachując ją do rzek niemieckich (21) (*). Za nim podobnież Plinjusz (22). Strabo dla niedokładnych wiadomości nie umie (23), Tacyt dla ustawicznych zapasów Germanów z Sarmatami nie śmie stanowić granic Germanji. U Plinjusza piąta dzielnica Germanów, różnego rodu ludami przepierzana, sięga od ujścia Wisły, aż do ujścia Dunaju. Toż Paweł Djakon (24), toż różne kroniki niemieckie średniego wieku (25), nawet Kosma Praski (26) Germanję, jakoby z dawnych podań, o Tanais opierają. U Egin-

---

w ten sposób poprawić, jak też mnie poprawił Recenzent Halski (zob. Czasop. 1831 III. 55—56) to jest nie czytajmy: Polegając na wysłowieniu Plinjusza.... ale: "Jeżeli na wysłowieniu Plinjusza polegniemy....." albo: "Jeżeli Plinjuszowi zawierzyć mamy......" P. W.

(*) Sarmatia...... ab his quae sequuntur, Visula (Vistula) amne discreta, pisze Mela w przytocz. miejscu. P. W.

harda gdzie mówi o różnych ludach między Renem a Wisłą, od Karola W. zawojowanych, (27) jescze ona germańska. Niżeli się imienia Germanów znajomość rozpowszechniła i znaczenie rozprzestrzeniło, ledwo nie takąż samą rozległość grecka i rzymska starożytność w hurtowny ogół ściągała, to Celtyką, to Gallją, już Gallacją mianując. Wszakże przytém te na zachód, tamte na północ Europy odszczególniała (28), a niekiedy tę całą stronę Scytją chrzciła. Bądź co bądź, użył-li Piteasz nazwiska Germanów, albo go Plinjusz, tajemnie zapadłych wieków dobrze świadom, czyli z głównych okoliczności wniósł, czy za jakie odpowiadające mu podstawił, wysnuje się ślad innych ludów na północy Europy, jak na zachodzie Germanów, tak na wschodzie, a mianowicie w lądzie bursztynowym jako pół-Germanów.—

PRZYPISKI.

§. 13.

1) „Caelius per Cremonis jugum dicit (Hanibalem) transisse: qui ambo saltus eum non in Taurinos, sed per Salassos montanos ad Libuos Gallos deduxissent. Nec verisimile est, ea tum ad Galliam patuisse itinera; utique, quae ad Peninum ferunt, obsepta gentibus Semigermanis fuissent. Neque Hercule, montibus his, (si quem forte id movet) ab transitu Paenorum ullo Varagri, incolae jugi ejus, norunt nomen inditum; sed ab eo, quem, in summo sacratum vertice, Peninum montani adpellant." Lib. XXI. cap. XXXVIII. p. 182. edit. Mannhem. 1779. 8°min.

2) Libr. VII. p. 470. apud Casaub. edit. Amstelod. 1707. folio.

3) „Peucinorum, Venedorumque, et Fennorum nationes Germanis an Sarmatis adscribam dubito:" Uważa potém przechylające się więcéj podobieństwo do Germanów, czém bez wątpienia stanowi ich bydź Semigermanos, jak wyżéj Strabo. „quamquam Peucini, quos quidam Bastarnas vocant, sermone, cultu, sede, ac domiciliis, ut Germani agunt, sordes omnium ac torpor procerum, connubiis mixtis, nonnihil in Sarmatarum habitum faedantur." Tacit. Germ. Cap. 46. (pag. 156—158. edit. Parisiens. 1687. 4to).

4) Germ. c. 2. Zob. wyż. przypis. 8. §. 8.

5) Służy tu Eccarda zaręczenie: „Errant, omnino, qui patriae nostrae (Germaniae) primo Scythas, inde Celtas et postea Gothos obtrudunt." De orig. Germanor. MDCCL. §. XXX. (p. 59.) Powinnoby się obejść bez ostrzeżenia, iż trzeba rozumieć za Aborigenów.

6) Plin. H. N. IV. c. 13. Solin. c. XX. i inni.

7) Gattere's Einleitung in die synchron. Universalhistorie II. Hauptst. §. 3' p. 116.

8) Zob. w Czasopiśmie nauk. z r. 1831. i powyż. §. 9. i inne.

9) Król macedoński Filip zostając w wojnie z Rzymianami, pobudzał Bastarnów, ażeby Dunaj przeszli, spodziewając się,

iż sobie otworzą snadny wstęp do Włoch przez Skordysków, ile pobratymców im mową i obyczajami. "Facile Bastarnis Scordiscos iter daturos, nec enim aut lingua aut moribus aequales abhorrere." Livius XL. c. 57. Skordyskowie byli Gallami podług Justyna (XXXII. cap. 3.) Pisze też Tacyt, (M. Germ. cap. 45.) o języku Estjów: że się do Brytańskiego zbliżał. A o Brytańskim, (in vita Agricolae cap. 11), że do Gallijskiego. Porównaj Cluver. Germ. I. p. 40. Schlözer Nord. Geschichte p. 342. nr. VIII. p. 343. nr. II.

10) Gatterer's Einleit. in die synchron. Universalhistorie pag. 114.

11) Tamże str. 115—124 i następ. VIII. Teutsche Sprache und Teutsches Völkersystem.

12) Obacz przypis. 5 i 6. §. 8.

13) „Gotthicae nationes multiplices et olim fuere et nunc sunt, maximae harum et nobilissimae sunt Gotthi proprium nomen ex tota gente adepti. Vandali, Wisigotthi, et Gepidae, quos vetustas Sauromatas et Melanchlaenos vocabat. Sunt et qui Getas eos dixere." Procop. Histor. Vandalicae L. I. p. 5. edit. Amstelod. 1655. 8°." Longius Gotthorum gens, quae proprie sic dicitur, Visigotthique et Wandali et caeteri Gotthicae originis populi habitabant, quos vetustiora saecula, Scythas vocabant. Nam quicunque homines illa mundi extima tenent, universe quidem Scythae appelantur; distincti interim in nominum species, Sauromatae, Melanchlaeni et quae sunt alia." Idem. Gothic. Hist. Lib. IV. p. 419. ejusd. edit. „Gotthi apud Bizantinos non raro Scytharum nomine veniunt, eosque praeterea Sauromatas, Melanchlaenos et Gethas dictos esse produnt." Stritteri Memoriae popul. ad Danub. T. I. p. 1. In Vandalicis wspólny ród obydwóch, to jest: Gotów i Wandalów zaświadcza, ut supra p. 259, a w ciągu różne na to miejsca Autorów swoich wypisuje.

14) De Rebus Geticis cap. 10.

15) Germanja cap. 43. Tych Arjów bezpiecznie liczę do Wandalów, ponieważ Tacyt przypisuje ich Lygjom, którzy Lygjowie bez wątpienia należeli do Burgundów, z niémi wędrowali, z niémi też pobici od Cesarza Proba. O czém Dio. Cass. lib. XLVIII. c. 8. Burgundów Plinjusz ma między Wandalami, zaś jak Kluwerjusz (Germ. III. c. 26. p. 641) rozumie, dla tego ich niewspomina, że już się pomieszali byli z Lygjami.

16) „Ferocitate excellunt ad Arctum remoti et Scythiae finitimi, ut homines etiam vorare dicantur; quomodo etiam Britani, a quibus Iris habitatur." Lib. V. 32. (ἀγριωτάτων δὲ ὄντον την ὑπὸ τας ἄρκτȣς κατοικȣ́ντων και την τῇ Σκυθια πλησιοχώρων, φασι τινὰς ἀνθρώπȣς ἐσθιεν ὥσπερ και την Βρεττανιο͂ν τȣ̀ς καʾοικȣ͂ντας τον ὀνομαζομεύην Ἰριν.) Pomieszał tu Diodor Celtów, Gallów, Cimerjów i Cymbrów na jedno.

17) „Vandali tractis in societatem Alanis natione Gothica." Bel. Vandal. apud Grotium edit. Amstelod. 1658. 8° Lib. I. p. 9. Ob. Ihre Glossar. Svio. Goth. in Praefat. p. VII. nr. 6.

18) „Jazyges et Colchi: Neurea turba Geloque
Danubiis undis vix perhibentur aquis."
Trist. II. v. 191.

Meterea za Neurea jak stoi w druku oczywisty to błąd. Na Neurea zgadza się i Kniping: Gatterer Neurea objaśnia: i. e. Basternica.

19) „Illicet aggrederis, quod nullus tempore nostro
Augustus potuit: siquidem septemplicis Istri
Agmen in arma rapis. Nam quidquid languidus axis
Cardine Sithonio sub Parrhase parturit ursa,
Hoc totum tua signa pavet. Bastarna, Svevus,
Pannonius, Nereus, Chunus, Geta, Dacus, Alanns,
Bellonothus, Rugus, Burgundio, Vesus, Alite,
Bisalta, Ostrogothus, Procrustes, Sarmata, Moschus,
Post aquilas venere tuas. Tibi militat omnis
Caucasus, et Scythicae potor Tanaicus undae."
Sidon. Apollinaris Car. V. v. 470.

§. 14.

1) „Germaniae vocabulum recens et nuper additum: quoniam qui primi Rhenum transgressi Gallos expulerint, ac nunc Tungri, tunc Germani vocati sint, ita nationis nomen, non gentis evaluisse paulatim, ut omnes primum a victore ob metum, mox a seipsis invento nomine Germani vocarentur." Tacit. Germ. cap. 2.

2) Obacz Ernesti Clav. Ciceroniana voc. nuper.

3) Strabo Geograph. L. VII. edit. Amstelod. 1703. T. I. f. 444.

4. Fasti Capitol. ad annum 531.

5) „Haec prima in historia Romana Germanorum mentio, qui ex transrhenanis gentibus mercede conducti Virdemaro duce in Italiam venerunt." Suppl. Livian. XX. Cap. 55.

6) Ad Tacitum Script. Bruns. T. I. p. 9. przypis. f.

7) Obydwa w przypiskach do rozdziału II. Tacyta Germaniae.

8) „Belgas esse ortos à Germanis, Rhenumque antiquitus transductos, propter loci fertilitatem ibi consedisse; Gallosque, qui ea loca incolerent, expulisse. Solosque esse, qui patrum nostrorum memoria omni Gallia vexata, Teutones, Cimbrosque intra fines suos ingredi prohibuerint, qua ex re fieri, uti earum rerum memoria magnam sibi auctoritatem, magnosque spiritus in re militari sumerent.... Condrusos, Eburones, Caeraesos, Paemanos, qui uno nomine Germani appellantur, arbitrari ad XL. (40) millia." Jul. Caesar. Comment. de Bello Gallico. Lib. II. cap. IV. p. 45—47. edit. Amstelod. 1697. 8vo.

9) „Fuit antea tempus, quum Germanos Galli virtute superarent, et ultro bella inferrent, ac, propter hominum multitudinem, agrique inopiam, trans Rhenum colonias mitterent, itaque ea, quae fertilissima sunt, Germaniae loca circum Hercyniam silvam, quam Eratostheni et quibusdam Graecis fama notam esse video, quam illi Orciniam appellant, Volcae Tectosages occuparunt, atque ibi consederunt. quae gens ad hoc tempus iis sedibus se continet, summamque habet justitiae et bellicae laudis opinionem, nunc in eadem inopia, egestate, patientia, qua Germani, permanent, eodem victu et cultu corporis utuntur. Gallis autem propinquitas, et transmarinarum rerum noticia, multa ad copiam atque usus largitur, paulatim assvefacti superari, multisque victi praeliis, ne se quidem ipsi cum illis virtute comparant." Jul. Caesar. Comment. de bello Gallico. Lib. VI. cap. XXIV. p. 165 et 166 edit. Amstelod. 1697. 8vo.

„Quantulum enim amnis (Rhenus) obstabat, quo minus, ut quaeque gens evaluerat, occuparet permutaretque sedes promis-

cuas adhuc, et nulla regnorum potentia divisas," Tacit. Germ. cap. 28. p. 87. edit. Parisiens. 1687. 4to.

10) Obacz Struvii Syntagma Hist. Germ. Diss. I. p. 7. §. 10. seqq. Leibnitz Script. Rerum Bruns. T. I. p. 9. ad Tacitum. (f.) Także Glossarium du Cange T. III. voc. Gverra et Herimani. Wachtera Glossar. voc. Hermann: Manu, vir fortis. Grocjusza in Vocabulario Gothico ad Histor. Goth. et aput Murat. Script. Italic. T. I. voc. Arimania.

11) Tacit. Germania cap. 13. Porównaj Leg. Salicam. Tit. 47.

12) Tenże tamże cap. 14.

13) Tenże tamże cap. 6.

14) Tenże tamże cap. 15. Caesar de Bollo Gallic. Lib. VI. cap. 20.

15) Uti supra in not. ad Tacitum. U Struwiusza in Syntagm. Histor. German. Diss. I. p. 7. §. 10 et seqq. Spernera German. Antiqu. Podobnież u innych uczonych roją się prawie bez liku różne domysły o początku i źródle nazwiska German. Gdy koléj doprowadzi mnie do mówienia o wwędrowaniu Swewów w Germanją, których ja dawno już nie mam za jéj rodaków, wykluje się wtéj mierze myśl pewna, teraz tylko ciemno mi się snująca.

16) Obacz Fabr. Bibl. Grae. T. I. p. 140. Gessner. Proleg. ad Orphica p. 17. Mannert Geogr. T. IV. p. 25—26.

17) «Ἀμφὶ δε οἱ χθαμαλή τε καὶ εὔβοιος Ἑρμιονια.» Orph. v. 1134.

18) Patrz Czasopismo naukowe. Rok 1831. Zeszyt III. str. 7. Picot. Tabl. chronol. I. 558.

19) Appol. Rhodius Argonaut. IV. v. 627. seqq. Czasop. nauk. 1831. IV. str. 5—6.

20) Schlözer Nord. Geschischte §. 11 i 12. p. 190—191.

21) Pomponius Mela. L. III. c. 4.

22) Plin. H. N. L. IV. c. 14.

23) „Quae autem trans Albim ad oceanum sunt, nobis prorsus sunt ignota" Strab. L. VII. f. 451.

24) „Universa illa regio Thanaitenus usque ad occiduum licet loca singula nuncupentur nominibus: generali tamen nomine Germania vocatur." De reb. Longobard. L. I. c. I

25) „Universa regio Thanai tenus usque ad occiduum licet

loca singula propriis nominibus vocentur, jure tamen a germinando generali vocabulo Germania vocatur: inde turmae innumerabiles meridianis populis pretio distrahuntur, inde frequenter transeuntes Asiam et Europam afflixerunt." Annal. Saxon. ad an. 890. apud. Eccard. Scrip. Med. Aevi. T. I. p. 226.

26) „Omnis illa regio sub arctoo axe Thanaitenus et usque ad occiduum sita, licet in ea singula propriis loca nominibus nuncupentur, generali tamen vocabulo Germania vocitatur." Cosmae Prag. Chr. Boh. L. I. ad init.

27) „Omnes barbaras ac feras nationes, quae, inter Rhenum ac Vistulam fluvios, Oceanumque ac Danubium positae, lingua quidem pene similes, moribus vero atque habitu valde dissimiles, Germaniam incolunt, ita perdomuit, ut eas tributarias effecerit." Eginh. Vita Caroli Magni. cap. 15.

28) «*Εἰσὶ δ᾽ οἱ καὶ τὴν Κελτικὴν διὰ βάθος χώρας καὶ μέγεθος, ἀπὸ της ἔξωθεν θαλάσσης. καὶ τῶν ὑπαρκτίων κλιμάτων, πρὸς ἥλιον ανισχοντα κατα καὶ τὴν Μαιῶτιν ἐπιςρέφουσαν απτεσθαι τῆς Ποντικῆς Σκυθίας λεγουσι.*» (Sunt, qui Galliam longitudine regionis et laxitate ab Oceano et septentrionalibus plagis ad orientem versus lacum Maeotin vergere, et ad Scythiam Ponticam perhibent pertinere, atque inde illas commistas gentes." Plutarch. in Mario Cap. XI.

(Dalszy ciąg w następującym zeszycie.)

II.

PARALLELA

ANGLJI Z ZJEDNOCZONÉMI STANY AMERYKI PÓŁNOCNÉJ.

(Z Dziennika angielskiego Quarterly Review).

(Ciąg dalszy).

Sięgamy już końca téj długiéj antitezy, ale nie jesteśmy jescze przy nim. Zjednoczone Stany mają w swoim obrębie liczne dzikie pokolenia, które ztamtąd wygonić potrzeba. Wypada nawet, jak powszechnie mówią, ukończyć raz z tymi Indjanami. Nie myślimy wcale, że Amerykanie dla osiągnienia zamiaru, użyli więcéj okrucieństw, niżeli Anglicy, którzy ich poprzedzili w tém dziele gwałtu i wytępiania; może bydź, że okolicznościami temi samémi przyciśnieni, chwycilibyśmy się podobnych środków; lecz szczęściem, postępowanie nasze jest różne, i korzystamy z dobrodziejstwa naszego położenia ku wpajaniu obyczajności, ile się podoba. A wreście, kiedy Amerykanie pędzą bez wytchnienia sczątki indyjskich pokoleń po za Mississipi, by przytłumić, jak głoszą, ich roszczenie do żyznéj ziemi Floridy, Georgji i Alabamy, nie równie strraszniejsze od Czyrokisów, Czykasawów i Kriksów plemie, krzewi się bezustan-

nie na łonie ich własnego społeczeństwa. Są to dłużnicy sprawiedliwości, których więzienia i domy poprawy wypuszczają codziennie na wolność. Nie mając na wygnanie winowajców ni Syberji, ni też Botany-Bay, sama śmierć tylko może ich od nich uwolnić; lecz podobna ostateczność byłaby potworem w gminowładztwie, które się chełpi odrazą przeciwko wszelkim cierpieniom biednych ofiar surowéj sprawiedliwości. Dla tego bardzo rzadko tracą winowajców w Ameryce, acz zbrodnie godne miecza są tam bardzo zagęszczone, z powodu téj tolerancji, która je chroni przed ciosem kary. Kiedy więc kara śmierci, jeżeli nie de jure, to de facto jest zniesiona, a wygnania czyli deportacje nie mogą mieć miejsca, tedy społeczność nie znajduje innego środka przeciwko wielkim winowajcóm, jak dożywotnie więzienie. Zaiste, gdyby takowy porządek mógł się rzeczywiście utrzymać, odniesionoby dwoistą korzyść; naprzód, postawionoby zbrodniarza w niemożności godzenia na życie bliźniego, powtóre, budzonoby w niegodziwcach zbawienny postrach wymierzeniem kary nad śmierć okropniejszéj. Lecz, jeźli gdzie ten porządek może bydź zastósowany (o czém przynajmniéj wątpić się godzi), to nie może w kraju, gdzie lud bezpośredni ma udział w sprawach rzeczypospolitéj, a nadewszystko, gdzie władza jak w Ameryce przechodzi w ręce pospolitego gminu. Przy takich

stosunkach, gdy kreski ludu stanowią o wyborze naczelnika, a ten jest udarzony prawem ułaskawienia, zdarza się koniecznie, że pobłażanie nad sprawiedliwość przeważy i prawo straci znamie nieodwołalności, która mu główną siłę nadaje. Na próżno wmawiać, że prawodawstwa rozlicznych krajów, mają moc ograniczyć ułaskawienia; dopóki bowiem te władze równie jak naczelnik Rządu z wyboru Ochlokracji powstają, dopóty moc owa będzie tylko mamiącą rękojmją przeciwko wymienionemu nadużyciu. Uwięzienie przeto dożywotnie będzie tylko na papiérze, a tłum winowajców po całéj Ameryce narastać będzie codziennie na przekorę kodexom i systematowi karnemu.

Moglibyśmy pociągnąć daléj to porównywanie; ale już dosyć tych sprzeczności, bo okazaliśmy podobno, że tak różne żywioły nie dadzą się pociągnąć pod jednakową formę; prócz tego niecierpliwość goni ku przedstawieniu naszym czytelnikom niektórych obrazów, by ułagodzić ich niepokojenie, jeżeliby koniecznie nad tém dumali, że Anglja niczém lepszém nie miałaby się zająć, jak reformą swojéj konstytucji na wzór amerykańskiéj rzeczypospolitéj. Mistress Trollope opuściła Anglją z uczuciami najliberalniejszemi i z ciekawością największą poznania kraju według jéj zasad urządzonego; towarzyszyła i przewodniczyła jéj w podróży Franciszka Wrigt (Rajt), prawdziwy kordjał jéj li-

beralizmu. Ta zapalczywa reformatorka zwróciła swą uwagę, jak wiadomo, na chrześcjaństwo i małżeństwo, które obwiniała o wszelkie niesczęścia nasze; wyjechała więc w zamiarze zaprowadzenia w Ohjo osady, gdzie jéj system reformy miał wydać sczęśliwe owoce; lecz.... nie udało się. Odtąd wyrzekłszy się swojéj filozofji, zaczęła palić ofiary przesądom zestarzałéj społeczności, i pragnęła zostać matką, pod firmą męża, którego imie nosi. Co gorsza, Mistress Trollope, w téj podróży, która rozwijała tyle jéj marzeń, straciła wiarę w moc swoich prync ypjów. Republikanka wyjechała z monarchji, a ujrzawszy republikę, nawróciła się do monarcji.

Nasza wojażerka udała się do Ameryki w miesiącu listopadzie 1827 wylądowawszy w nowym Orleanie, puściła się wzwyż nurtów Mississipi na statku parowym Belweder zwanym, jednym z owych pływających pałaców, którym się pysznią Amerykanie. Tu już nasza pani zwinęła choragiewkę. «Nie radzę, mówi ona, cudzoziemcom, chcącym mieć dobre wyobrażenie o Ameryce, rozpoczynać podróż na statku po Mississipi; obrażałoby ich postępowanie passażerów, i zniechęcała niedogodność budowy. Co do mnie, powiem bez ogródki, przeniosłabym była chędogą lepiankę. Panicze, których mieścił pokoik na statku nie pokazowali w mowie, układzie i powierzchowności, bynajmniéj,

coby w Europie, do podobnego stanu nadawało im prawo. Poznałam wszelako, że była między nimi szumna rozmaitość, kiedy się szanowali nawzajem tytułami Generała, Pułkownika i Majora. Zdumiona atoli tym zbytkiem wojskowych godności w kraju, w którym nie ma wojska, objawiłam późniéj moje podziwienie jednemu z mych spółziomków. Ten mi oświadczył, że w podróży podobnéj tę samę uwagę czynił, dodając, że zdziwił się nie mało, gdy wewnątrz mieszkania nie widząc żadnego kapitana, zapytywał o to jednego z podróżnych, a ten mu odpowiedział «Oh! mospanie! kapitanowie wszyscy znajdują się na pokładzie.»

« Obawiałem się szczególnie godziny objadowéj. U Amerykanów przy stole nie znajdziesz jak gdzieindziéj grzeczności. Chciwość mych spółtowarzyszów z jaką rzucali się do potraw i do ich pożarcia, gburna mowa i dziwna jakaś pronuncjacja, nieustanne wywnętrzanie się, przed którą wszelka staranność nie zasłoni stroju kobiety, przerażające wyrabianie nożami, które zdaje się, jak żeby połykać chcieli, a przy tém owe dłubanie w zębach, pokazało mi w ostatku, że moi spółbiesiadnicy nie byli wcale Generałami, Pułkownikami i Majorami starego świata, i odsiedziałam cały czas jak na mękach.»

Belweder na którym płynęła nasza podróżnica, po szczęśliwéj żegludze zawinął do Cincinnati, przy brzegu prawym Ohio. Mistress

Trollope musiała jescze z swoimi towarzyszami podróży siadywać do stołu; lecz gdy nie mogła się zgodzić z ich obyczajnością, poszła wieczorem na herbatę do swego pokoju. Radowała się, że uszła na chwilę z przykrego towarzystwa; aliżci wnet usłyszała mocne stukanie do drzwi, otworzyła, i weszła osoba, mianująca się z niejaką powagą gospodarzem domu, witając ją témi słowy: Czy jest tu kto chory? — «Nie, rzekła, dziękuję za tę dobroć, wszyscy jesteśmy przy najlepszém zdrowiu» — «Więc, moja pani, odrzekł gospodarz, to nie uchodzi; u mnie nié ma herbat pokątnych, Waćpani żyj z moją żoną, albo się wyprowadź» — Było to powiedziane dobitnie z przyciskiem, który uciął wszelką z méj strony odpowiedź. Wymawiałam się jednak przyczyną łagodzącą, że jako cudzoziemka nie znam zwyczajów krajowych »Nasze zwyczaje są wyśmienite, rzecze, dla tego nie mamy wcale ochoty przejmować angielskich.» Nie zapusczałam się w dalszą rozmowę, lecz postanowiłam uwolnić się od téj przymusowéj gościnności i wykonałam to nazajutrz z wielkiém zadowoleniem.

«Mieszkanie które najęłam zdało mi się z razu przyzwoite i stosownie rozłożone, lecz rozpatrzywszy się lepiéj, dostrzegłam wkrótce, że wiele mu nie dostawało wygód znanych u nas w Europie. Nie znalazłam tu ani studni, ani krynicy, ni ścieku wody, ni spustu nieczystości.

Śmiecie, którego nie ujźrysz w Londynie, zawala ulice Cincinnatu. Radziłam się gospodarza mojego, o porządek, jaki mam zachować. «Należy, mówił mi, znosić wszelkie nieczystości na środek ulicy; lecz pamiętaj moja staruszko (1), że to na sam środek, a nie na pobocza ulicy; mamy bowiem przepis, który tego wyraźnie zabrania. Świnie to wszystko pouprzątają.» W saméj rzeczy, źwierzęta te jedynie czyszczą zaśmiecone miejsca, mnogiemi trzodami po wszystkich stronach przebiegając miasto, a miło jest patrzeć, z jaką gorliwością pełnią swoje obowiązki. Bez nich byłoby miasto prawdziwą kloaką; ale i tak wystawić sobie można, że nie jest salonem.»

Widzimy ztąd, że nasza podróżna nie bardzo rada z swojego pobytu w Ameryce. Obrażona w swoich zwyczajach, porzuciła uwielbianie, ku któremu unosiły ją polityczne marzenia. Możnaby jéj nawet zarzucić wyraźną chęć ganienia, a to z ironją do wzgardy zbliżoną, za niesmak powzięty ku temu, co uwielbiała w łudliwem przeźroczu. Szydzi więc, a szydząc mści się niejako jéj umysł nad rzeczywistością mamideł jéj własnéj wyobraźni. Mimo tego jednak wy-

(1) W tych słowach niejako znajdujemy klucz do odgadnienia nieukontentowania Angielki. Bo czy mogła darować romansowa mistress Amerykanowi, że ją w prostocie ducha nazwał staruszką? Jest to grzech przeciwko płci piękněj, któregoby nawet nasze panie darować nie mogły. P. W.

stępuje często z wszelką bezstronnością, mianowicie tam, gdzie przedmiot ważniejszy. Skreślony przez nią obraz życia w Cincinnati, pod względem moralnym i towarzyskim, jest wzorem rozsądku i dowcipnéj uprzejmości. Nie możemy nic lepszego uczynić jak przytoczyć ten cały ustęp bez przypisków.

« Chociaż nie mogę pogodzić się z tymi, którzy Cincinnati jak jedno z cudów świata uważają, nie mogę mu przecie odmówić znakomitości, zastanowiwszy się zwłascza, iż przed lat trzydziestu, miejsce które zajmuje miasto, codziennie wzrastające, okrywały bory, w które się ludzka nie przedarła stopa. Większa część amerykańskich ekonomistów, uderzonych nadzwyczajnym tego miasta wzrostem, przypisują to liberalnym urządzeniom. Acz nie tak głęboko przejęta zasadami wyższéj polityki, oddałabym chętnie część téj pomyślności, nieustannéj potrzebie, budzącéj gminy do przemysłu, nie dającéj śród nich gnieździć się próżniactwu. Podczas dwuletniego pobytu w Cincinnati i w okolicach, nie zdarzyło mi się widzieć żebraka. Praca jest prawem powszechném. Ci nawet co po długich, nie jedno-letnich mozołach przyszli do dostatecznéj fortuny, unikają również próżnowania. Są to pszczoły spólnego ula, wszyscy pracują około wyrabiania miodu okwitości; nic ich od tego nie odrywa; sztuki, umiejętności, nauki, zabawy nawet, na próżnoby się si-

liły. Podobna jedność celu jest najpewniejszą rękojmją skutku, mianowicie dla owych przedsiębierczych umysłów, które przy swojéj przebiegłości, nie tyle baczą na uczciwość w swych sprawach. Majątek tam prędko rośnie, gdzie czynności wspartéj wiadomościami nie tamuje wcale poczciwość. Sczupłe podatki nie małém także są ułatwieniem naglejszego wzrostu majątków, gdy tymczasem u nas nie małą znajdujemy w téj mierze przeszkodę, zważywszy na podatki, któremi rząd krajowy obarcza wszystko.

« Zdarzyło mi się nie raz czytać, że człowiek rozumny ma tylko upodobania skromne, a potrzeby ograniczone, i dałam się przekonać, że nowe potrzeby, prowadzą za sobą nowe troski. Rozbierający tę rzecz śród salonów londyńskich, nie pojmują jéj dostatecznie. Zapewne, gdy ograniczymy potrzeby człowieka tylko na żywność, konieczną do utrzymania jego życia, to i wieprzka zdolności wystarczą do zrobienia szczęścia; lecz jeśli sobie przywiedziemy na myśl jednę chwilę rozkoszy, dostrzeżemy, że urozmaicone uczucie którego doświadczamy, wywiązuje się z tysiąca różnych uczuć, a oraz z nieznacznéj a miłéj i wdzięcznéj gry wszelkich zjawisk draźliwości. Ztąd, gdy nerwy zkołczeją dla braku wprawy, przedmioty zewnętrzne nie sprawią na nich, jak tylko słabe bardzo wzruszenie; nie drgną wcale na uderzenia boleści lub rozkoszy, jak strony klawikordu pod palcami

artysty. Ta to wyszukana drażliwość dostrzega się tylko w organizacjach uzupełnionych, w których nie dozwolono jest, ni jednemu usposobieniu umysłowemu, ni któréjkolwiek władzy duszy spokojnie zasypiać. Ale tak drażliwe istoty nie powinny się wcale wystawiać na widok Stanów Zjednoczonych, chyba, że tylko spiesznie przelecą, nie zajmą się, nie obrażą widokami, które dopiéro późniéj posłużą za stopień porównania, podnoszący nie zawodnie wartość tego wszystkiego, co za powrotem do kraju zobaczą.

« Prostota pożycia Amerykanów nie tyle stawała mi się dotkliwą dla wygód, bez których obchodzić się musiałam, ile na widok moralnego poniżenia, do którego ona przywiodła naród. Nie czuję w sobie, abym była czegoś za nadto wymagającą, owszem uczyniłam chętnie ofiarę z tysiąca drobiazgowych, w towarzystwach średniéj klassy w Europie zwyczajnych przyjemności. Mnóstwo codziennych uchybień kłuły mnie, że tak powiem, szpilkami, i przywodziły smutną uwagę, że zostawałam w oddaleniu od ojczyzny. Zdolniejszego niżli moje potrzebaby pióra, by skreśliło w zupełności stan niedoli, którą przecierpiałam. (Prawda; nasza mistress rozwodzi żale, a Quarterly Review je wiernie powtarza. My nie wdajemy się w romanse, więc skracamy tę parallelę, umieszczając tylko co ważniejsze rysy obyczajów amerykańskich.)

« Zwiedziliśmy (pisze pani Trollope) dzierżawę czyli zagrodę dwojako nas zajmującą; raz swojém dzikiém położeniem, a potém odosobnieniem, które mieszkańcom swoim wszelkiego związku z obcymi zabrania. Położona w polanie czyli na łazach, w samém jądrze borów, na takiém urwisku, że z przodu po wysokich schodach spinać się potrzeba, a tylne drzwi o górę trącają. U podnoża téj wyniosłości sączy się strumyk, a w strumyku na przeciwko domu wykopany stawek. Piękne pole kukurudzy ciągnęło się po jednéj stronie lasu, a z innéj wznosiło się wiele chatek, schronienia krów, koni, trzody i mnóstwa drobiu. W ogrodzie warzywnym nie wielkiéj rozległości, założonym przed samym domem, było nie wiele brzoskwiń i jabłoni. Dom drewniany miał dwie komnaty główne, dość chędogo przybrane i małą kuchenkę. Gospodyni i młoda osoba, podobno jéj siostra, zajęte były przędzeniem, a troje dziatek u ich stóp igrało. Gospodyni mówiła, że przędą i tkają bawełnę i wełnę na odzież, i robią pończochy dla całéj rodziny. Mąż trzewiki szyje. Same też robiły mydło, świéce i cukier na domową potrzebę. Nie trzeba im pieniędzy, tylko na kawę, herbatę i wódkę (whiskey), a tych dostają, sprzedawszy na sąsiednim targu kilka osełek masła i kojczyk drobiu. Kukurudzy mają podostatkiem, lecz jéj nie przedają, wszystka idzie na chleb i placki. Ko-

biécina ta zdawała się nam słabowitą; cała rodzina chorowała właśnie na febrę, ale ta już ginęła. Pomimo takiego samotnego i chorowitego życia, gromadka ta była szczęśliwą, czując swą niepodległość. Wyznam chętnie, że ci poczciwi ludzie, mają tyle prawie niepodległości, jak ów Robinson Crusoë; piją kiedy pragną, jedzą jak łakną, może też czasem i więcéj; ale ich samotność zdawała się mi nie mniéj bolesną i przeciwną naturze. Nigdy tu dzwonek wiejski nie zadzwoni na pacierze, na schadzkę przyjaciół i chrześcjan. Umierają, a poświęcana ziemia nie otwiéra łona swojego dla martwego ciała; religja nie osładza okropnego pożegnania nad grobem; mąż to lub brat kopie dół pod drzewem i składa w nim szczątki małżonki, lub siostry, a nad mogiłą nie zabrzmi pieśń żałobna, tylko świst wiatru zagwizda. . . . . . .
. . . .

(Dalszy ciąg w następującym zeszycie.)

III.

OD CAIMANA PANA PIRWSZE° CESARZA TURECKIEGO DO KROLA JE° MCI POLSKIEGO ŻYGMUNTA TRZECIE-GO. SUB EODEM TEMPORE ANNO 1617.

(Ciąg dalszy.)

Naprzednieyszemu ij Nawybornieyszemu między Narodem Messiaszowym nachwalebnieyszemu Panu między kupą chrześcianów o wszystkich sprawach Nasladowcow Jezusowych rodzącemu wszelakie potrzeby y sprawy kościoła naprawującemu, Przyiacielowi naszemu Krolowi Polskiemu Zygmuntowi trzeciemu (którego sprawy ku dobremu koncowi niech będą) obiema stronom dobry koniec, ktoryby zpowolności y wierności przeciwko wierze Otomanskiéy od ozdobności naszeij pochodził, ofiaruiąc ij tegoz zycząc przyiacielskie oznaymuiemy. Iz teraz za Posłaniem listu Cesarskiego od przeswitności Cesarskieij przed ozdobność wasze mnie tez przyiacielowi, ozdobności waszeij list przyiacielski pisać przyszło, ktori oto przed wysokość wasze posłany iest, skoro duijdzie słuszna, ij naprzystoijnieyszą to iest aby według listu Cesarskiego, y według sensu iego czyniono było za dawnech czasów iako za czasu Sułtan Sulimana (nad ktorem światłosc Boza niech swici) między nami będące y toczące się przymierze y stałosć przyiacielska mocno trzymana była, tak

i dotąd według dawnych zwyczaiów, y więceij iescze zowąd trzymano będzie, zaczym ubodzy Poddani zobustron, pokoij maiąc dni swoich spokoynie, ij wesoło aby zazywali, a jako przedtym sie postanowiło Pałanki y przemieszkiwania łotrów kozackich, y tych łotrów, ktorzy niesnaczki, y wszytko złe robią, zmieszkaniem ich wniwecz obrocić, zeby Panstwo Cesarza Pana nasze° od naiazdów łotrów tych wolne było y gwoli przyiazni pomocniki ich ozdobie waszeij zchęci vczynić przystoi, rozumiem tedy ze listowi Wielmoznosci Cesarskieij dosyć czyniąc, to coby ztamtey strony przeszkadzało dobrij przyiazni vprzątnowszy, tego roku szczęsliwe° koniec iuz vczynicie, zaczym starą przyiazn y miłosć odnowicie, przymirze potwirdzicie, w czym sczerosć swoie ozdob Wmci pokazał, y oswiadczył, pilno y chętliwie starać się będziecie za co ie od wszystkich kupieckich ij oboyga stanu ludzi którzy zatem spokoijnie się chcąc sprawij swe odprawować, będą Bogomodlectwo ozdob waszech, będziesz miał nic niewątpcie coś więceij mowić potrzeba coby wysokości waszeij niebyło iawno. Pisan ut supra.

OD JE° MCI PANA STANISŁAWA ŻOŁKIEWSKIEGO WOIEWODY KIIOWSKIEGO CANCLERZA Y HETMANA CORONNEGO LIST DO KROLA JE° MCI Z OBOZU NAD DNIESTREM PONISZ JARUCHI,

Data die 11 7bris 1617.

Radbym iako na częscieij W. K. M. dawał znać

inquibus terminis tuteczne sprawy odległość daleka przyczyną że nietak Często iakobym rad, przychodzimi posłańce do W. K. M. posyłać, toż niebyło wtych dniach nic essentiale, byłem suspensus qua fide et intentione Skinder Basza postępuie. Bo yż ruszywszy ku nam od Tehinie tergiversatur ij na czasy odemnie y odsiebie naznaczone na mieysce zrzeczone sie niestawił, łacno sie domysliwalismy Że to czyni, oczekiwaiąc na Basze Sendorowskie° ktory zaniem następuie y na Pana Woiewode Siedmigrodzkiego, który tez (iako w Woijsku Tureckim sława) iutro abo poiutrze ma sie znim złączyć. Przytem Baszy niewielka iako słychać potęga, mało cos nad 2000 ludzi, mamy zrozmaitech miar exploratissima quaeq. o Woyskach, ktore są przy Skinder Baszy, Wołochowie ij sami daią nam znać Clandestinae, nie Hospodar, ktory iest animo inimicissimo (choć słowy inaczeij pokazuie) przeciwko nam y dzis przebiegł Turnak ieden, ktory był roku przeszłego wporazonym w Wołoszech Woysku poimany, wzioł go był Skinder Basza do swey słuzby na dwoch dobrych ręczych koniach na trzy godziny zwoyska Skinder Baszynego tu przybiezał, y ten potwirdził nam do tego cosmy przedtym o Woyskach Skinder Basze słyszeli ma Turkow 15000, Tatarów z Alisach Murzą z Kantymirem y zinszemi Murdzami 70000ij są ci pewnie Hospodarowie Wołoski y Multanski maią do 14000

przy bylego Basze y Pana Siedmigrodzkiego Woiewody, iako się wyzeij wspomniało oczekiwa, Woysko W. K. M. choc liczbą mnieysze, ale łaską Bozą a sczęściem W. K. M. leto superior, ij poten czas takiechmy czynili, ze zawsze na wierzchu zacna sława W. K. M. Pana N. M. nieustępuiem y owszem w oczy sie drzem Poganom deuotis animis et Corporibus stanelismy tu na granicy Panstw W. K. M. posilili dobrze Woysko W. K. M. znacznemi poczty stawiwszy sie obecnie Ich M. Panowie Woiewodowie Ruski ij Wołyński Je° M. Pan Lwowski, Panowie Podczasy, y krayczy koronni ij inszech ludzi znacznech slacheckich niemało, powoli wypisze ich wszystkich, ktorzy zchęci sweij zdrowia y dostatki swe stawili, do tey słuzby W. K. M. co niewątpie raczysz W. K. M. wdzięcznie y dobrotliwie od kazdego z Ich M. przyiąć, Otoli zatem ziechaniem Ich Mci sąśmy in summa spe ze za pomocą Bozą z tego placu zeydziem dobrze, sławie W. K. M. y Rptey posłuzywszy. Skinder Basza ile by mógł radby nam szkodził Angit go stawa Imbraim Basze ktora w Constantynopolu wielka ze wywrócił Zaporoze to jako sie stało wypisałem W. K. M. niemasz tam z czego triumphować, azeby ich potkała rzecz niespodziwana, y maią to sobie zabarzo wielką, Skinder Basza ma vrąganie, ze większymi Woyski nic dotąd niezrobił, y ztąd poszło, ze chcąc sobie sławę vczynic od techini idąc stanoł, pod Raskowem

dosyć licha zamczyna, y dosyć ladaiako opatrzono, wewtorek przeszły pertinaci oppugnatione Dobywał teij Zamczyny, dwie działa mu się tam rozerwali, y sam mało gardła niedał y konia podniem vbito. Przeciesz odszedł niedostawszy Zamczyny, mnie niedano namnieyszy wiadomosci z Raskowa az z Wołoch vsłyszawszy posłałem sie tam dowiadować choć to odległo sto kilkanaście mil Raskowa, byłby był sposob ratować, Ale za praktyką Hospodara Wołoskiego, którzy tam byli (abyła Wołochow więtsza część) porzucili po odstąpieniu Skinder Basze wprzeszłij piątek Zamczyne, nocą iedni do Wołoch, drudzy na Vkraine nasze vszły, Zamczynę potym Skinder Basza kazał zapalić. Jako iednak domnie otym ficte pisał, atuz y wzkazał zlistu iego, raczysz W. K. M. wyrozumieć. Azebys sie W. K. M. raczył tym dostacznieij sprawic co sie między nami pote dni działo, z listu Skinder Basze ij Hospodara Wołoskiego domnie pisanych, ij zmoich responsów raczysz W. K. M. obaczyc, ze sie nic niedaie tanieij ostrzegaiąc dignitatem W. K. M. To tez angit Skinder Basze ze niemoże onas miec wiadomości, przechodzą tu Tatarowie, ale dotąd niedał im Pan Bog pociechi, choć to w tak bliskim sąsiectwie Bosmy od siebie wedwu milach. Z Obozu nad Dniestrem poniz Jaruhi 11 7bris 1617.

Cedula.

Car Tatarski przeprawuie sie od Caphy do

Thrapezontu wielka część woyska iego iusz się przewiozła sam sie dzis trzy Niedziele miał ruszyć z krymu do Caphy dawno było otym słychać ale isz rzecz zdała sie niepodobna bo to saeculis inauditum zeby tak wielkie woysko miało się przes taką szerokosć morza wozjć. Niedowierzałem tedy temu ale teras przysłali mi Kozacy więznia iedne° Tatarzyna poimane° w Arcelij ktory otym dobrze powiada y sam przeto sie w więzienie dostał ze chroniąc się tamteij Perskieij woyny iechał zniektoremi inszimi Tatary tu do Woyska do Kantimir murze w Ordzie został Sułtan Gałga Tu zwoyskiem Alis Amurza na miejscu Carskim Brat iego Cioteczny Czarowey.

OD JE° MCI PANA STANISŁAWA ŻOŁKIEWSKIE° WOIEWODY KIIOWSKIE° CANCLERZA Y HETMANA CORONNE° LIST DRUGI DO KROLA JE° MCI ZIGMUNTA TRZECIE° TAMZE Z OBOZU NAD DNIESTREM.

Die 16 7bris Ano 1617.

Iz łacno rozumiem ze W. K. M. raczysz bydz solicitus co sie tu dzieie z woyskiem W. K. M. A iz dzis czwarty dzien wypisałem W. K. M. przez posłanca Je° Mci Pana Podskarbie° Coronne° ktory tu był przyiechał co sie tu znami działo iako Woyska Poganskie ij sam Skinder Basza podstąpił pod Woysko W. K. M. zaczym do Harcow y scierania sie z niemi przyszło y iusz ledwie co nadzieie było zeby do Tractatów iakich abo

vinowy przychodzic między nami miało wszystkie rzeczy spectabant ad vim bo ij Posłanca ktoregom posłał zatrzymał był Skinder Basza respons na ostateczne moie pisanie ktorem był donie° y do Hospodara Wołoskie° rzetelnie napisał niedawał. Przeto y teraz co sie ponowiło W. K. M. oznaymuię ze gdysmy się iuż te° niespodziwali stanowszy tu iusz odnas wmili małey posłał domnie Aliage y Kapidzibasze swe° człowieka znaczne° y naprzednieysze° iakoby tam Rządzcę zlistem y rozkazaniem czego oboyga Copye W. K. M. posyłam. To go niewątpliwie zkruszyło ze obaczył, ze Woysko W. K. M. nieschodzi na ochocie do czynienia przeciwko niemu. Więc y to widział bo poimali byli Tatarowie kilka woznic ktorzy nieostroznie po siano iachali ze Woysko W. K. Mci w dobrym y opatrzonym mieyscu stało zaczym widząc ze trudno nas miał per vim pozyć znowu sie do Tractatow o porownanie wrocił: Przysłał tez domnie wczora Alisamurza swoich Tatar bez listu zustnym skazaniem, kłaniali się ci Tatarowie a pozdrawiali imieniem ie° to mi znać daią ze posłany tu ieszcze od Cara Tatarskie° z takowym poruczeniem aby do pokoiu rzeczy prowadził. Dokładali tego ci Tatarowie ze Car poszedł był do Persyie ale się wrócił chcąc patrzyć nato co się tu stanie prosili przythym zeby Pan Starosta Kamieniecki chciał się widziec z Alizmurzą iako zbratem swoim bo go tak zowie co pisał

y wskazał Skinderbasza podałem w deliberacią Ichmciom PP. Senatorom obecnym y wszystkiemu Rycerstwu zdało się excomuni Consilio zeby podług affectaciey Skinderbasze zatrzymawszy Aliagę pro obside zeby do niego posłać iakosz posłalismy Pana Starostę Trębowelskie° z Instructią ktora sie w skole concipowała. Posyłam ieij W. K. M. przepis. Jachał tędy wczora Pan Starosta Trębowelski Skinderbasza wiedząc onim od Aliagi, gdyz Aliaga przes sługę swe° dał mu był znać wysłał przeciwko niemu kilku Sedziakow znacnych wyiachał y sam Alismurza asz na brzeg Dniestrowy gdzie sie Pan Starosta Trebowelski przeprawował, przyieli go tam utciwie y prowadzili do Obozu Skinderbasze. Był w Obozie ze trzy godziny przed wieczorem niewiem dotąd iesli wczora miał czyli tesz do dnia dzisieysze° odłozyli Audientią. Obóz Turecki y gdzie się Tatarowie połozyli Widząc, to nam bardzo dobrze bo na wyszym mieyscu obóz nasz iest połozony a od pola skąd był przystęp rzucilismy snadz żwielu potrzebnych przyczyn zeby stoiąc munitis castris Woyska strazami wielkimi niepracować. Leć osobliwie zeby nad wolą swą bitwy nieprzyiacielowi niedawać oczekiwaiąc tesz ieszcze posiłkow ktore nam confluunt z Vkrainych W. K. M. Panstw tak teraz iest to in nra pte kiedy zechcem (przyndzieli do woyny) auctis viribus z nieprzlem czynic. Poganom iusz nieprzybędzie więcey oprócz

ludzi Pana Woiewody Siedmigrodzkie°. Ale iako mamy wiadomosć z woyska Tureckie° nieufaią Turcy temu posiłkowi cokolwiek iest naten czas zdało mi się W. K. M. oznaimic co się ponowi ij iako daleij inclinabunt rzeczy za Pana Starosty Trebowelskie° oznaimieniem niezaniecham oznaimic W. K. M. Panu naszemu Miłemu gdyz tesz iusz iako mi pisał Je° mci X. Secretarz wielki poszta W.K. M. po Kamionkę staneła. A ia tesz swoie do Kamionki rossadzę z Obozu nad Dniestrem poniz Jarugi. dię 16 Septemb. Anno 1617.

Ceduła.

Jesliby z Skinderbaszą staneły rzeczy przes zmowę necessario consequetur ze przeciwko Kozakom czynic potrzeba bo to co się z Skinderbaszą postanowi poijdzie wniwecz y wielka będzie exacerbatio kiedy rzeczom postanowionym niebędzie się działo dosyć kiedy to co się postanowi wzruszono y z turbowano będzie przes ich Insolentią choćby nieszło o wzruszenie rzeczy postanowionych z Turki ich złosć y contumaa ich wielka iest napomnieny pisaniem y rozkazaniem W. K. M. y Krolewicza Jemci odemnie tak wiele razow solicitowany zeby iako te° piwa nawarzyli chcieli tesz posiłkować Woysko W. K. M. uczynic tego niechcieli i nieuczynili tylko tam po Vkrainie drapieżą extorsiami vciskaiąc ludzie vdaiąc zem ia im to rozkazał.

Tak tedy myslę dali Pan Bog z Skinderbaszą transigere Woysko obrocic w Kiiowski krai puszczaiąc głos ze woysko idzie do Krolewica Jemci bo tesz naprędsza będzie droga woysku na Kiiow albo blisko mimo Kiiow. Nizli się stąd ruszę chcę concipować list do niech y do Ichmci PP. Senatorów imieniem y woyska wszystkie° na ten czas iakom iusz W. K. M. wiednym liscie był namienił daiąc im znać gdzieby nieusłuchali W. K. M. rozkazania tych kup y tego swowolenstwa nie poniechali ze postanowiemy czynic bendziem przeciwko niem iako przeciwko nieprzylowi oyczyzny. Trzeba do tego W. K. M. Comissieij y do tych samych łotrów y do miast vkrainnych osobliwie Podnieprskich y Mandatów surowych zeby wiedzieli isz W. K. M. raczyłes mie zesłać nato iako Hetmana swego zebym Vkrainę w porządek wprawił zywnosci potrzeb zadnych aby się nikt niewazył posyłac na Niž sub poena grauissimi colli confiscaonis bonorum Starym ijz eszłym na zdrowiu Jednak widzą quanti Interest quieti Reipub. zeby się teraz tym woijskiem vskromiło w Rezę swą y porządek stanowiło. Ostatek sił co ich ieszcze wemnie iest rad natosadzę zebym mogł wtym Rpley y W. K. M. posłuzyć bo iesli się teras nic otym nieuczyni nowe potem woysko zwodzic przes Coronę prowadzic nierychłobyto y niesporo y zwielkiem kosztem przyszło a tym czasem ci łotrowie y to co z Turki postanowiemy wzruszą

y bendąc w takieij kupie co wiedzieć iako wiele ste° mogą narobić.

OD SKINDERBASZE HETMANA TURECKIE° LIST PIERWSZY DO JEoMCI PANA STANISŁAWA ŻOŁKIEWSKIE° CANCLERZA Y HETMANA CORONNE°
Datt w Orychowie dię 5 Septembr. Anno 1617.

Zacnemu wywyszonemu przy͂lowi vmiłowanemu Bratu Hetmanowi Krola Polskie° Zigmunta trzecie° Stanisławowi Żułkiewskiemu przyiacielstwa godne chęci zaleciwszy pragnienie widzenia sie w miłości oznaimuiemy. Jesli o sprawach Naszych pytać sie będziecie tedy teij soboty przyslismy z niezwyciężonym Woyskiem do Origiowa Stamtąd ieden nocleg uszedszy z posłańcem waszym y nasz posłaniec Jozeph Aga przyiachał y list od WM. przy͂la mego przyniosł co kolwiek wnim napisano było dostatecznie wyrozumiałem. Do pięci dni dali bog wyzeÿ soroki pod miasteczko Jarugę woyska darmo nietrzymaiąc Cesarz Pan nasz y Krol Pan wasz co kolwiek nam rozkazali abydz według roskazania ich co naprędzey poki zima niezaydzie te rzeczy sprawowali, mowiąc napisaliście, tegosz y my chcemy gdysz y wielkosci woyska my sobie przykrzymy dai Boze aby ziednostainym sercem posługa sie ta odprawiła Ja Przy͂l WM. w Niedziele da Pan Bog z Oryowa się ruszę piąte° dnia to iest we czwartek do Soroki przyndziem iedno przy͂lu moy posłaniec wasz niech

do Soroki gdziebysmy ziachać mieli dla porozumienia napisawszy gwoli czemu mi niebawiąc posłańca swe^o^ zwaszym do WM. przy^~^la me^o^ iak naprędzeij odsyłam niech Pan Bog WM. przy^~^lowi memu da długo dobre zdrowie Ten list pirwsze^o^ dnia Romazana to iest postu pisałem w Horyiowie to iest dię 5 Septembr. 1.6.1.7.

Cedula.

Do Pana Otwinowskie^o^ wtym liscie zawiniona Anno quo supra.

Samuelowi Pisarzowi po Podwyszeniu zacnosci iego niech bendzie wiadomo, przeszłego czasu w Constantinopolu strony tych kozaków przed Wezerem Achmet Baszą, iako sie postanowiło y mowiło y iako cerograw dany iest. Wiadomismy tesz teraz według te^o^ postanowienia idziemy wonczas bendący Poseł mieszkania kozackie ij mieysca posrodku wyniszczymy mowiąc podiął sie. A tak iako na on czas Poseł wasz postanowił i podiął się przy^~^lowi memu ij bratu miłemu Panu Hetmanowi wszystko poprawdzie powiedz gdyzmy według te^o^ postanowienia idziemy między Cesarzem Je^o^ Mcią a Krolem Polskiem wsprawy te mieszać się trzeba aby prosto ij szczerze postępowali zeby na potym sromoty nieponosili. A co się tknie Hana Tatarskie^o^ tedy na mieyscu ie^o^ we wszystkim moc maiąc Alisach Murza przynas iest. A tak co

kolwiek zarozmowy ij postanowienia w Constantinopolu otym między nami byli szczerze Przei˜-łowi memu Panu Hetmanowi opowiedz iednaczey nieczyniąc prosiemy.

OD TEGOSZ
SKINDERBASZE HETMANA TURECKIE° DO TEGOSZ PANA STANISŁAWA ŻUŁKIEWSKIE° HETMANA POLSKIE° FOLWARKU KINDZIE PISANY.
Data die 5 Septembris Anno 1617.

Nautciwszemu y nazacnieyszemu Przy˜lowi memu y ukochanemu bratu Hetmanowi Krolestwa Polskie° Stanisławowi Żułkiewskiemu zacnosci iego godne chęci opowiedziawszy oznaymuię isz przy˜lu moij miły idąc prosto ku Soroce bes wiadomości naszey Wołochowie stanowisko przeciwko Raszkowowi spuł mili od brzegu naznaczyli Asz niewiadomi będąc nasi kilka wozow poteij stronie zaiachali nad sam Dniestr przeciwko Raszkowowi z Raszkowa ze dwadziescia człowieka woienne° wypadszy wozy one pobrali y tych co po Siano iachali y inszych koni nabrali niemało szkody naczynili. Poroschwyceniu tych wozów Wołochow zawołali z Raszkowia one taką rzecz wyrządzili mowiąc y woysku znać dali woysko tesz ieden drugiemu znać daiąc tam pobiezeli zaczym ia przy˜l WM. nakoń wsiadszy zebym woysko iedno od drugiego rozwadził wypadłem co poki się niestało Bog widzi iakom pracą miał przy-

iacielu moij miły, Ja stanąłem nad Rzeką Koindzie czekam na oznaymienie WM. przyjacielа meº. Woyska zaczasu rospuscić y wam y nam iest rzecz dobra y pozyteczna. A tak gdzie bysmy sie z WM. przyjacielem miłem nic nie mieszkanie co naprędzy mi WM. oznaimicie tak niech wiadomo WM. przyiacielowi memu będzie. List ten napisany blisko Potoka abo Rzeki Koindzie miesiąca Rozomana nazwaneº dnia 5, Przyiacielu moij miły roskazałem Nalbantowi swemu ustnie cos opowiedziec gdy opowie racz ze mu wierzyć.

IV.

JEDNA Z LEKCYJ HYGIENY

CZYLI

NAUKI ZACHOWANIA ZDROWIA.

O WPŁYWIE KLIMATU, PŁCI, WIEKU I TEMPERAMENTÓW NA ZDROWIE LUDZKIE.

Długo niemowlę cięży z rąk matki ku ziemi,
Gardzi nią letki młodzian skokami płochemi,
Mąż dumnie głowę wznosi, w celach się wysila,
Starzec znowu ku ziemi ciężką głowę schyla,
Próżno się laską drżące opierają dłonie,
Co ku ziemi ciężyło, to ziemia pochłonie.

K. Brodziński.

Przepisy zachowania zdrowia nie mogą bydź powszechne. Wpływy ogólne, i różnice indiwidualne tego są przyczyną. W dzisiejszéj lekcji wyłuszczymy szczegóły, któremi się i całe ludy i pojedyncze osoby rozróżniają od siebie, i ile te na zdrowie ludzkie wpływać mogą. Krótki ten rys, do ściśleyszego nauki Hygieny zastosowania, koniecznie jest potrzebny.

Klima ważną stanowi ogólną różnicę. Pospolicie rozumiemy przezeń szerokość jeograficzną mieysca, ale ta nie zawsze stanowi wi-

doczną różnicę klimatu. Położenie kraju co do bliskości morza, rzek, gór, gatunek ziemi, obfitość lasów, bagien i t. d. to właściwie stanowi ową rozliczną odmianę klimatów i ich niezaprzeczony wpływ na charakter fizyczny i moralny ludzi tamże zamieszkałych.

Jakkolwiek człowiek we wszystkich klimatach mieszkać może, nie do wszystkich wszakże jest stworzony. Tysiączne mamy przykłady, jak często trudno jest aklimatować się ludziom nagle pod dalekie strefy rzuconym. Wprawdzie pamięć rodzinnéj ziemi, młodocianych i domowych stosunków, gdzie jeden język, jedne myśli, jedne serce wszystkich wiązało, wiele temu oswojeniu naszéj organizacji przeszkadza. Powoli wszakże, ręka czasu ukołysze i ułagodzi te wspomnienia, zwłascza w mniéj czułéj albo też hartowniejszéj organizacji. Przywykanie do klimatu, nieznacznie wciąga nas w obyczaje i zwyczaje miejscowe, i fizycznie biorąc, wiążemy się w ogniwa nowego społecznego łańcucha. Nie możemy uporem zachowywać też same zwyczaje pod lodowatem niebem, jak pod gorącą lub umiarkowaną strefą. Pomieszkanie, odzież, pokarmy, napoje w każdym prawie kraju muszą bydź różne. Doświadczenia tysiąców lat, takowe zwyczaje krajowe wspierają. Są prócz tego szczegóły miejscowe, już uświęcone narodowości znamieniem, już wreszcie noszące na sobie piętna wkorzenionych nadużyciów lub grubéj

niewiadomości. Sjamejczykowie np. wyrywają sobie przednie zęby, Peguanie one czernią; jedni różnofarbnemi pasami twarz swą znaczą, inni znowu duże kolce przez nozdrze przeciągają; wszystko to, nie żeby swą postać szpecić, lecz owszem w ich rozumieniu wdziękom mocy nadać. Ale do takowych zwyczajów, które do zachowania zdrowia w niczem się nieprzyczyniają, i raczéj dzikiéj natury są utworem, nie łatwo ucywilizowany Europejczyk przywyka, owszem stara się swemi zwyczajami przewagę pozyskać. Wszakże, inaczéj codziennie zachowywać się musimy pod lodowatem niebem, inaczéj pod gorącą strefą, jeśli zdrowie nasze na szwank narazić nie chcemy. Błędne przeto byłyby przepisy Hygieny do wszystkich zarówno krajów zastosowane. Rozbierzmy fizyczne wpływy klimatu ciepłego, zimnego i umiarkowanego na zdrowie ludzkie, a przekonamy się o prawdzie powyższych twierdzeń.

W ciepłym klimacie, żyzna ziemia uwalnia od rolniczéj pracy mieszkańców. Darami dobroczynnéj natury łatwo wyżywić się mogąc, do nieczynnego nawykają życia. Otrętwiałość w funkcji trawienia, koniecznym téj nieczynności skutkiem bydź musi. Żeby wesprzeć trawienie, korzenne i aromatyczne przyprawy w codzienne użycie wciągają. Takowe przyczyny rodzą przewagę żółci, a następnie usposabiają do chorób żółciowych, stąd ich cera żółtawa. Dra-

źnienie zaś ciągłe korzennymi pokarmami i mocniéjszymi napojami, podniecać musi cyrkulacją, któréj prędszy obieg, prędsze w organizacji życie sprowadza. Dla tego widzimy wcześniejsze dojrzewanie wieku człowieczego w ciepłych krajach. Przy tym przyśpieszonym biegu życia, obok nieczynności ciała i zniewieściałości obyczajów, łatwo systemat nerwowy równowagę zerwać i z karbów naturalnych wykroczyć może. Jakoż tu znajdziemy przyczynę charakteru burzliwego mieszkańców stref gorących, ich namiętności gwałtownych, fanatyzmu, skłonności do barbarzyństwa. Wojny ich domowe lub obce, zawsze prawie z opinji politycznych lub religijnych wynikały, a raz skrwawiony miecz nie prędko mógł już wyschnąć.

W klimacie zimnym powstaje przewaga systematu krwistego, a szczególniéj arterjalnego. Pod tąż samą bowiem objętością, więcéj wciąga się przez oddychanie skoncentrowanego powietrza, które podniecając organa oddychania, przysparzać musi przerabianie krwi w płucach. Uskąpione dary natury, większy zatem niedostatek codziennych potrzeb, zmusza mieszkańców klimatu zimnego do pracy, a same zimno do ruchu, co właśnie przyczynia się do nadania tęgości muskułom. Jakoż mieszkańce tego klimatu są powiększéj części rumiani, bujnych miąs i podlegają chorobom zapalnym szczególniéj płuc i naczyń krwistych. Przy takowem ćwiczeniu sił

fizycznych, władze moralne pod ich przewagą zostając, dosyć bodźca do zbytniego podniecenia się nie znajdują. Charakter też mieszkańców północy więcéj jest zimny, mniéj imaginacji, wiele mają rozwagi, uczucie zaś własnéj siły odwagę w nich tworzy. Historja nam wystawia przykłady, jak wojny na północy były zawzięte i prawie zawsze o ziemię, chleb i mieszkanie. Co się wszakże tu mówi o klimacie zimnym, stosować się nie może do krajów bieguna dotykających. Tam ludzie są małego wzrostu, słabi na siłach, władze ich moralne skrępowane. Wszystko tam nosi piętno śmierci, i wszystko utwierdza to zdanie: frigus naturae inimicum.

W umiarkowanym klimacie, zewnętrzne wpływy w niczem gwałtownie na organizacją nie działają. Gdy zaspokojenie potrzeb domowych i towarzyskich, wszystkie funkcje ludzkie, tak moralne jak fizyczne w przyzwoitéj czynności utrzymywać musi, powstaje przeto równowaga we wszystkich ciała systematach. Skutkiem czego, budowa ciała przyzwoitego kształtu nabywa, a umysł w swéj mocy i działaniu znamienitéj tęgości i umiarkowania dochodzi. Ten klimat najkorzystniejszym jest dla zdrowia ludzkiego i jemu znaczna część Europy winna swą wyższość. Widziemy więc jak walny jest wpływ klimatu na zdrowie ludzkie, dodajmy jednakże, iż związek społeczny kojarząc odległe

narody z sobą, wiele już ujął mocy z wpływu na nich klimatu. Bogaty bowiem mieszkaniec północy, miękkie nie raz i zniewieściałe życie mieszkańca stref gorących prowadzi. Trzebaby w historji starożytnéj, lub w niższych klassach społeczeństwa, śledzić różnicy narodów od klimatu pochodzącéj, kiedy iescze prostota nieskaziła obyczajów, lub ograniczone potrzeby zbytku wcale nie znają.

Chociaż klima tak wielki ma wpływ na stan fizyczny i moralny ludzi, chociaż powolnem jego działaniem, nawet przybylce nabierają z czasem charakteru nowych swoich współziomków, jednego wszakże rodzaju przekształcić na drugi nie może. Są pewne pokolenia czyli tak zwane rasy ludzkie, które raz utworzone wiekami się utrzymują, pomimo wielokrotnéj odmiany klimatu jakim osoby do nich należące ulegać mogły. Jakoż Murzyn wszędzie Murzynem; czerwony Peruwianin żyje bez odmiany w śród białych i czarnych; Abissyńczykowie biali, w tym samym rodzą się klimacie gdzie czarni Afrykanie.

Pospolicie dzielą pokolenia ludzkie na Celtyckie, Mongolskie, Malaskie, Murzyńskie i Karaibów. P. Lacepéde nie uważa koloru skóry za główną pokoleń różnicę, lecz w całéj ciała budowie jéj szuka i ją do czterech odnosi podziałów czyli pokoleń Arabsko-Europejskiego, Mongolskiego, Murzyń-

skiego i Północnego. Wyszczególniać cechy te wszystkie pokolenia charakteryzujące, nie jest moją rzeczą, przystąpię raczéj do indywidualnéj między ludźmi różnicy, ile te na zdrowie wpływu mieć mogą.

Od samego urodzenia, widoczne napotykamy różnice indiwiduów, które jużto ze swego płciowego utworu, już z następnego organizacji rozwijania się, już wreszcie ze względu na wzajemną między sobą różnych organów zawisłość, wymagają stosownych dla siebie przepisów.

Uwaga na płeć, ważną jest pod względem nauki zachowania zdrowia. Różnią nas skład ciała, siły moralne i samo przeznaczenie. Budowa całéj kobiecéj organizacji jest delikatniejszą; skóra biała i cienka pokrywa drobniejsze naczynia krwiste i niesilne muskuły, tłustość wszystko obleka i niejako troskliwiéj od zewnętrznych obrażeń pielęgnuje. Stąd też owa piękna i okrągła postać kobieca, objęta prawie przezroczystą skórą, w któréj lekki rozlany rumieniec i drobne żyłki więcéj jescze dodają życia i tworzą to, co pięknością zowiemy. Jak na pierwszy rzut oka zewnętrzna budowa kobiety jest delikatniejszą, tak też i cały jéj skład wewnętrzny, wiele na porównaniu z mężkim traci. Lecz owe wątlejsze naczynia krwiste, prędszemi są w swych ruchach, owe cieńsze nerwy, czynnniejszemi w swem działaniu. Jakoż puls u kobiet, dziesięć prawie uderzeń więcéj daje na minutę

niż u męszczyzn, a czułość nerwów, funkcją onych do łatwego zboczenia usposabia. Téj to organizacji przypisać należy prędsze kobiecéj młodości rozkwitanie, wcześniejszą ich starość, słowem, prędsze życie.

Prosty przeto, jednostajny i bez musu sposób wychowania fizycznego, umiarkowane narażania się na działanie zmian powietrza, agitacja do biegania i tańców ograniczona, płci niewieściéj są przyzwoite. Tym sposobem nabierze ciało jędrności, nic nie tracąc na swych przymiotach. Nie do hartu jest stworzona kobieta, lecz do troskliwego pielęgnowania. Jest to treibhauzowa roślina, która ciągłych starań potrzebuje, ażeby swą piękność i przymioty zachowała; zaniedbana, zdziczeje i przestanie bydź ozdobą ogrodu. Męszczyzna zielskiem bydź powinien polowem. Na każdą glebę rzucone, z równą siłą wzrastać powinno, a wytrwałe na wszystko, tem pewniéj odpowie swemu przeznaczeniu.

W organizacji kobiet jest przyczyna, iż ich władze moralne dobitnie rozróżniają się od męzkich. Czułość, wstyd, lękliwość, przenikliwość i łagodny charakter, słowem wszystkie cechy tak zwanéj przyjemności, odznaczają kobiecą władz moralnych budowę. Jescze zatem większa troskliwość bydź powinna, w rozwijaniu władz moralnych u kobiet. Z samego bowiem utworzenia nerwów, te są czulsze, a stąd sposobniejsze do zadraźnienia. Nie trzymane na wodzy

przez dobre przykłady, przez unikanie sztucznego podniecania wyobraźni, łatwo zboczą ze swego toru. Extazja w uczuciach, pociągnie za sobą wyobrażenia idealnego jakiegoś świata, a zaniedbanie obowiązków, koniecznym tego będzie skutkiem. Dom własny, to jest sfera działania kobiety; w tym małym okręgu kształcąc swe władze moralne, daleko ich siłę posunąć może. Czyliż przezorności w codziennych wypadkach nie zazdroszczą nieraz męszczyźni kobietom? Trafną radę w familijnych zdarzeniach, snadniéj kobiety znajdą. Stosunki domowe, one lepiéj urządzić potrafią. Salony nasze, rzadko męzki dowcip uprzyjemnia; trafność, przenikliwość i uprzejmość kobiet, zgromadza i ożywia rozrzucone myśli męszczyzn. Czułością i łagodnością pociechę w domu utrzymują, a okupując drogi tytuł matki tysiącznemi zgryzotami i nie jednym łez strumieniem, ich serca na jęki i cierpienia obcych, głuchemi bydź nie umieją.

Stworzone przeto kobiety do domowego raczéj pożycia, obowiązkom żony, matki i rządczyni domu oddać się tylko powinny. Tak więc obok wdzięków, kształtnéj postaci, lubość charakteru, delikatniejsze uczucia i same przeznaczenie z natury przyjemniejsze, zalecają płeć piękną; kiedy nam mocniejsza i hartowniejsza budowa ciała, twardszy może, lecz do wyższych z saméj potrzeby wynikających działań, zdolniejszy umysł dostał się w podziale.

To wszystko mając na celu, wielka znajdzie się różnica w ogólnem wychowaniu kobiet. Nie ścisłe i rozciągłe nauki które męszczyznom należą, lecz wiadomości przyjemne, pamięć i rozwagę kształcące, w codziennem pożyciu konieczne; nie głęboka literatura, lecz o religji, moralności i towarzyskich cnotach ucząca, kobietom są właściwe. Nie w zawikłanych zaciekać się rachunkach, lub niemi biegu planet śledzić; rząd domu i przystojna ekonomika, prostéj tylko arytmetyki wymagają. Nie na twardym głazie lub marmurze, nie na ciężkiéj miedzi, doświadczać powinny swéj dłoni, oka i gustu; nie w trudnych ćwiczeniach gimnastycznych, siłę swą i zręczność rozwijać. Rysunek, malowanie, śpiew, muzyka, tańce, roboty kobiece, to są miłe w Edukacji pomoce, jakie każda niewiasta w zapasie mieć powinna, by niemi młody swój wiek ozdobić, a późniejszy uprzyjemnić i użytecznić potrafiła.

Niemniéj ważna jest różnica co do wieku.

Życie ludzkie ciągłem jest pasmem odmian i przeistoczeń. Dziwiemy się nad owadami, nad ich potrójną metamorfozą, kiedy sami w sobie scenę dziwnych acz powolnych przemian, codzienne mamy przykłady. W dawnych jescze wiekach, zwracano na to uwagę. Astrologowie nawet chcieli pod rachunkową normę, życie ludzkie podciągnąć, i co siedm lat pod rządy nowego planety oddając, nowe też nakładali pra-

widła życia, a przygody jego jakby z xięgi przeznaczeń z łatwością wykładali. Nie tu jest miejsce mówić o szarlatanizmie i łatwowierności, jakie z téj nauki wywiązywały się. To wszakże wyznać należy, iż mniéj więcéj regularnych przemian, zwłascza przed zupełną wieku dojrzałością, zaprzeczyć nie można. Stąd też w późniejszych i w dzisiejszym wieku, rozmaite pewne stanowiska metamorfozom życia ludzkiego naznaczano, które już co trzy lata, już co pięć, już co siedm przypadać mają, i takowym epokom dawne jescze nazwisko lat klimakterycznych (anni climacterici) zachowują. Przejdźmy fizyczne koleje życia naszego.

Rodzi się niemowlę i płaczem swoim otaczającym ogłasza, że oddychać, że żyć poczęło, że wstępuje na świat jako współuczestnik przygód, rodzaj ludzki dotykających. Długość nowonarodzonego 18 calów, a waga 8 — 10 funtów pospolicie dochodzi. Mdłe to stworzenie, prawdziwy obraz niemocy, obojętném jest z początku na wszystko, bo słabe jego organa, nowemi całkiem wpływami rażone, nie są w stanie wszystkich przyjmować wrażeń i na nie oddziaływać. Obłąkanym naprzód siebie spogląda wzrokiem, głuche na piesczoty i uciechę rodziców, nieczułe na przyjemne wpływy, bo częstokroć do trzydziestu dni, uśmiechu na niemowlęcych ustach nie widać. Samym płaczem, tą właściwą sobie mową, tłumaczy wewnętrzne czucie po-

trzeby, do pokarmu i snu ograniczonéj. Powoli rozwijają się części ciała miękkie i rysy familijne robią się wyraźniejszemi, stałe nawet części więcéj tęgości nabywają. Między szóstym i siódmym miesiącem poczynają wyrzynać się zęby. Ten proces jakkolwiek naturalny, nie z małą wszakże pracą się odbywa. Koléj wyrzynania się zębów jest następna. Naprzód pokazują się dwa zęby średnie krające (incisivi) w sczęce niższéj, po nich w przeciągu czterech lub sześciu tygodni, dwa podobneż zęby w sczęce wyższéj, późniéj następują po dwa zęby krające boczne w sczęce wyższéj i niższéj. Ku końcowi pierwszego roku występuje pierwsza para zębów trzonowych (mollares). W czternastym lub szesnastym miesiącu, wyrzynają się kły czyli zęby szarpiące, zwane psiemi (canini) w sczęce niższéj, koło ośmnastego zaś miesiąca kły w sczęce wyższéj. Następnie wychodzą zęby trzonowe tak, iż z końcem drugiego roku, lub początkiem trzeciego, ostatnia para zębów trzonowych wychodzi. Tym sposobem wyrznięte zęby, zwane mlecznemi (lactei), trwają do lat siedmiu lub dziewięciu. Czyliż w téj odmianie stanu organizacji, niepodają się pewne przepisy zachowania się z niemowlętami? Czyliż dobroczynnéj naturze uporem w nieprzyjmowaniu zdrowéj rady, lub przyleganiu do złéj szkodzić wypada? Bynajmniéj; lecz obeznanie się z przepisami, tak do téj epoki jak i późniejszych

zastosowanemi, wyłączny traktat poświęciemy późniéj.—

W miarę kształcenia się ciała czyli fizjonomji fizycznéj, rozwijają się władze umysłu czyli fizjonomja moralna. Już niknie wzroku obłąkanie, już kolory i nowe przedmioty bawią niemowlę, już wyciąga swe usteczka i rączki do piersi, która go karmi, samą karmicielkę rozeznaje i jéj widokiem się pociesza. Podnosi swe ciałko, czołga się, a potém drżące stawiać poczyna kroki. Wymawia wreszcie te pierwsze słowa: mama, tata, tak drogie dla czułych serc rodziców. Tak więc niemowlę przechodzi powoli w wiek dziecinny, który trwa do lat siedmiu, czasem i późniéj, aż do czasu wypadania zębów mlecznych, a wyrzynania się trwałych. W téj epoce, części miękkie ciała przemagają nad twardemi, stąd też wszystkie dzieci są otylsze. Rozwijanie się pojedynczych organów i widoczny wzrost całego ciała, potrzebuje wiele pokarmów czyli materji odżywnéj; że zaś naczynia lymfatyczne wyciąganiem pożywnych soków z pokarmów są zajęte, te więc w ciągłéj pracy zostawać muszą. Wytłómaczyć się przeto daje, owa skłonność do chorób systematu lymfatycznego, owe nabrzękanie gruczołów, już w brzuchu, już po całem ciele, owe wylewy po skórze; słowem choroba tak zwana skrofuliczna, w obu tych pierwszych epokach człowieka, łatwy zaród znajduje. Stosowne rozrządzenie dietetycznem pro-

wadzeniem dzieci, co do pokarmów, powietrza i innych sczegułów, wstrzymać może postęp téj choroby przykréj, długiéj, a często upartéj w leczeniu. Nadto, nowy do nas przybylec, przymuszony jest obeznawać się codziennie z tem co go otacza, a ciągłe i prawie coraz nowe napotykając wrażenia umysłowe, pomimowolnie władzami umysłowemi pracuje, one kształci i rozwija. Mózg przeto i cały systemat nerwowy, w nieustannéj u dzieci zostają czynności. Stąd skłonność do chorób mózgu, tak u nich łatwa, tak wiele pada jéj smutną ofiarą, gdy trafna rada lub przyzwoite ostrożności, nie odwrócą grożącego ciosu.

Pomiędzy siódmym, ósmym, a niekiedy i dziewiątym rokiem, wypada którakolwiek para zębów trzonowych mlecznych, ich miejsce trwałe już zajmują. Następna koléj wypadania i wychodzenia zębów, odpowiada pierwiastkowemu mlecznych wyrzynaniu się. To działanie natury okazuje, iż chce funkcje człowieka na trwałéj już wspierać budowie. Jest to wiek młodzieńczy, w którym czynność systematu nerwowego musi bydź wielką, bo na ciągłe wrażenia jest wystawionym. Poczynająca się w tym wieku edukacja, dla ważnych bodźców na ten systemat, i do głównych wpływów na zdrowie należy. Żywa pamięć, chęć obeznawania się z tém co otacza, wiekowi młodzieńczemu jest właściwą. Pierwsza ta młodość trwa

do lat pietnastu lub szesnastu w męzczyznach, a do trzynastu lub czternastu w kobietach. Kiedy począć edukację? jak nią kierować? gdzie z popędów naturalnych korzystać? gdzie hamować je wypada? stanowić to musi ważną uwagę pod względem zdrowia. Wiek młodzieńczy, zbliżając się ku końcowi swego okresu, wchodzi nieznacznie w epokę rozkwitania się, która prędzéj lub późniéj się poczyna w miarę, jak ją wpływy zewnętrzne, klimat szczególniéj i edukacja podniecają lub opóźniają. Dziecinne prawie do tych czas rysy, większéj wyrazistości nabywają, rozrasta się ciało, kształcą się razem i doskonalą wszystkie funkcje, nawet te, które natura w uspieniu trzymała. W tak wielkiem natury przesileniu, czynność systematu krwistego najbardziéj się objawia. Przyśpiesza się krwi cyrkulacja, a przyspieszona prędzéj roznosząc krew po wszystkich organach, silniéj też je karmi i do czynności podsyca. Puls jest szybki i mocny, powiększa się ciepło naturalne ciała, oddychanie prędsze. Z tak przyśpieszonego życia funkcji, cyrkulacji i oddychania, rodzi się skłonność do krwotoków, do chorób zapalnych różnych organów, a szczególniéj w jamie piersiowéj będących. Stąd tyle smutnych wypadków z nieostrożności, zaniedbania lub samowolnego narażania się, które najczęściéj suchotami się kończą. Stąd wreszcie owa potrzeba umiarkowanéj i chłodzącéj diety. Nadto czynność ner-

wów w tym perjodzie życia jest wielka. Buja imaginacja, rozwijają się zdolności umysłowe, a namiętności popęd naturalny znajdują. Baczna edukacja, moralność siły fizyczne i przyszłe przeznaczenie mająca na celu, węgielnym jest kamieniem budowy serca i umysłu, która w towarzyskich stosunkach przyzwoite ma zająć miejsce. Ileż to razy ta wiosna wieku człowieczego, po kwiecistéj na pozór drodze rozkoszy, na zbyt prędko nieprowadzi do smutnéj jesieni ostremi cierniami najeżonéj! Szczęśliwy młodzian który potrafił namiętnościom swoim trwardy narzucić hamulec, który sam nawet skromny rumieniec, jaki mu wewnętrzne wyciskają uczucia, za gwałt przeciw nieskażonym jego obyczajom uważa.

Przechodzą prędko te burzliwe lata epoki r o z k w i t a n i a i k s z t a ł c e n i a s i ę, jak fale rozhukanego morza, wiatrami pędzone, tu i owdzie miotane. Już pomiędzy 21 a 24 rokiem poczyna się nowa epoka, zwana epoką d o j r z e w a n i a. Ciało zupełnego już nabyło wzrostu, funkcje wszystkie w podniesionéj swéj czynności wolnieją i do granic przyzwoitego działania przychodzą. Usposobienia do chorób wynikają raczéj z rodzaju zatrudnień, nie zaś z przemagania jakiego z systematów; te bowiem w równowadze będąc, w równéj są uległości co do wpływów zewnętrznych. W ogólności nawet, wypadki śmierci są rzadsze. W tym okresie życia,

rozumowanie i rozsądek, miejsce żywéj imaginacji zajmują. Wiek ten jest wiekiem prawdziwéj mocy i odwagi, a dojrzałe w nim władze umysłu, tęgości w działaniu nabywają. Owszem częstokroć jakby z uśpienia wyrwane, skoro w przyzwoitéj sobie sferze działać poczną, nowym prawie i niespodzianym blaskiem jaśnieć zwykły. Jest to epoka poświęcenia się usługom krajowym, epoka świetna i droga dla serc poczciwych i szlachetnych. Rozsądne wniéj władzami ciała i umysłu zarządzenie, ułatwia nam do tego drogę, a utrwalając byt nasz fizyczny, dla dalszego lat ciągu spokój, rozkosz i szczęście gotuje.

Około trzydziestego mniéj więcéj roku, zaczyna się wiek średni. Wszystkie tu naczynia, w największem są natężeniu i mocy. W tym stanie łatwo ulegać mogą odmianie i już jednemu, już drugiemu systematowi ciała, zerwać dotychczasową równowagę dozwolą. Że zaś naczynia żylne, słabsze są w swéj budowie od naczyń arterjalnych, prędzéj też od nich w swéj czynności słabną. Z takowego opaźniania się cyrkulacji krwi żylnéj, powstaje jéj zbieranie się w różnych częściach ciała i łatwe samych naczyń rozdymanie się. Choroba hemorojdalna, zatkanie trzewów brzuchowych, skłonność do choroby hypochondrją zwanéj, są najczęściéj skutkiem zawichrzonego porządku w organizacji. Taka odmiana w fizycznym składzie czło-

wieka, pociąga za sobą ważniejszą jeszcze i wyraźniejszą w moralnéj, że tak rzekę jego fizjonomji. Odmieniają się zbyt często w téj epoce temperamenta, powstaje skłonność do melancholji, rodzi się zdatność do szczególnych genjuszu i rozumu utworów. Historja pełna jest podobnych przykładów, takowych niespodziewanych zmian władz moralnych i fizycznych. Bouthillier de Rance wolnego naprzód życia, w rzeczonéj epoce oddaje się dumaniom i samotności, odnawia sławny zakon Trapistów i w nim surowe i przykładne życie przepędza. Piotr Corneille, La Fontaine, J. J. Rousseau, pierwéj nieznani, tu uczonemi dziełami siebie, kraj swój i wiek w którym żyli uświetniają. Zenon pierwéj kupiec, potém poświęca się gorliwie filozofji i zakłada sektę Stoików. Empedokles pierwéj zapaśnik, późniéj filozof i poeta. Kartezjusz w 29 roku życia swego oddaje się samotnéj pracy w Holandji. Wiele innych, a może i codziennych przykładów naliczyć można. Trzymać na wodzy to natężenie do odmiany, tak często zdrowiu własnemu, przyszłym w życiu stosunkom, społeczności nawet szkodliwe, jest cechą dojrzałego rozumu i władz jego przetrawionych.

W 45 lub 50 roku wchodzą męszczyzni w wiek podeszły, kobiety nieco wcześniéj. Już naczynia w ciągu téj epoki, tracą powoli na swéj sprężystości, a starte na siłach przez ciągłe na-

tężoną swą czynność, ku powolnemu i nieznacznemu upadkowi nachylają się.

Za wiekiem podeszłym postępuje starość; ta do lat 70 lub późniéj utrzymywać się zwykła, nim wiek zgrzybiały całą scenę przemian człowieczego życia nie zamknie. W ciągu starości wszystkie naczynia powoli tężeją, ich ruch staje się leniwszy, z czego powstać muszą stwardniałości naczyń, ich skostnienie, zatkania kanałów, kamienie i t. d. Części najmniéj uorganizowane jako włosy, mało lub wcale nie są odżywione, stąd ich siwizna, stąd całkowite wypadnienie. Różne organa zbaczają w swéj czynności, słabną, tępieją lub zupełnie ustają. Jakoż w téj epoce, mniéj widzą, mniéj słyszą, skóra czucie powoli traci, smak i węch nieznacznie opuszczają. Władze zaś umysłu ciągłem doświadczeniem kierowane, w wieku podeszłym i starym dalekie od szałów imaginacji lub polotnéj niepewności, zimną już rozwagą się rządzą. Pod takim styrem, wszystkie zamiary i czynności, nie idą od razu za popędem wpływów zewnętrznych, lecz wprzód długiemu rozważaniu i jakby wewnętrznéj próbie ulegają.

Gdy więc, jakeśmy widzieli, naczynia z postępem czasu tężeją, kostnieją, zatykają się i niejako martwieją, cała przeto machina zgrzybiałego człowieka, więcéj tracić niż zyskiwać musi, upadają siły i rozmaite chorobne wypróżnienia lub wezbrania następują. Jakoż zgrzy-

biali pospolicie chudną, wypróżnieniom zbytnim ulegają, lub ze zgromadzonéj tu i owdzie wody wiele cierpią. Nadto organa nieustanną przez całe życie pracą zajęte, zaledwie w miłym śnie, spoczynek i pokrzepienie znajdując, muszą zwolna na siłach ustawać, traci się nieznacznie pamięć, rozumowanie częstokroć niema przyzwoitego ciągu, robi się człek dziecinnym. Tłumią się ponęty społecznego życia i starzec zgrzybiały, w samym sobie świat swój znajdując, nie rad się zwierza otaczającym osobom, bo go cierpkie w pożyciu z ludźmi wydarzenia, nauczyły niejako bydź skrytym i podejźrliwym. Samo tylko przypomnienie lat upłynionych, Bogu i ludziom miłych, ożyźwia znękane władze, a myśl przyszłego życia, błogie rozlewając promienie na tlejące jescze uczucia, spokojnie go prowadzi do kresu natury i do saméj wieczności.

Wypada nam teraz zastanowić się nad ostatnią indywidualną różnicą, to jest nad temperamentami.

Nasza machina składa się jak wiemy z różnych naczyń i systematów, które do oddzielnych i harmonijnych między sobą funkcjij, są z natury przeznaczone. Przemaganie jednego, rodzi zaraz różnicę w całéj organizacji, to właśnie tworzy temperamenta.

Temperamentem więc zowiemy różnicę fizyczną i moralną pomiędzy ludźmi, która jest

wypadkiem ukształcenia organów i systematów i ich pomiędzy sobą związku i stosunku. Starożytni dzielili temperamenta na suche, wilgotne, sucho-wilgotne i t. d. My pójdziemy za powszechnie przyjętém podziałem na krwisty, flegmatyczny, żółciowy i melancholiczny. Nowsi autorowie dodają jescze temperament nerwowy, lecz ten raczéj do chorobnego stanu należy, chociaż i melancholiczny, tamże choć w części policzyć można.

Krwisty temperament będzie, jeśli serce i naczynia arterjalne w mocném są natężeniu. U takich osób puls jest prędki, regularny i mocny, rumiana cera, rysy twarzy ożywione, wzrost piękny, przyjemna postać i kształtna, mięsa wyraźne, otyłość mierna, blond włosy, lub nieco ciemniejsze. Wielka czynność nerwów; prędko przyjmują wrażenia i na nie oddziaływają. Osoby takie lotne są w wyobrażeniach, sczęśliwą mają pamięć, imaginacją żywą i wesołą. Cererze, Bachusowi i Wenerze radzi służą, przyjemni w pożyciu, mało mają stałości w charakterze, prędko się gniewem unoszą, który prędzéj jescze omija, łatwa przyjaźń, łatwiejsze jéj zerwanie. Rzadko kiedy chorują, ale ich choroby są nagłe, najczęściéj zapalenia i krwi upływy. Chłodzące rzeczy im służą; w trunkach, rzeczach rozpalających i mocnych wysileniach truciznę znajdują. Klima suche, więcéj północne, łagodne wiatry, poży-

wne pokarmy, przyczyniają się do krwistego temperamentu. Wyobrażenie fizycznego składu osób tego temperamentu, w pięknych mamy statuach Antinousa i Apollina z Belwederu. Fizjonomją zaś moralną, Plutarch nam maluje w życiu Marka Aureljusza i Alcibiadesa.

Osoby temperamentu krwistego, zmuszone okolicznościami do ciągłego sił fizycznych używania i doskonalenia, nabywają nadzwyczajnéj mocy; ich mięsa, ścięgna są wybitne, sustawy giętkie, głowa nie wielka, szerokie barki, obszerne piersi. Jest to tak zwany temperament atletyczny. Takim był Herkules Farnezejski.

Temperamentem lymfatycznym nazywamy, skoro płyny przemagają nad stałemi częściami. Takie osoby są otylsze, wszystkie ich członki lepiéj zaokrąglone, rysy twarzy łagodne, piękne lecz bez znaczenia, bląd włosy, puls słaby i wolny. Wszystkie ich czynności są opóźnione, pamięć mylna, rozumowanie słabe. Nieprzełamaną mają chęć do opieszałości, nie lubią pracy umysłu i ciała, dalecy od wynalazków, udoskonaleń, chęci zbytniego przemysłu i próżnéj sławy, radzi przestają na wiadomościach od przodków podanych. Charakter mają przyjemny, lecz obojętny. Próżno ich rysu szukać będziemy w życiu sławnych ludzi Plutarcha. Klima wilgotne, położenie niskie, po-

karmy nieposilne, rozwijają temperament lymfatyczny. Usposobienie do długich czyli chronicznych chorób, do wzbierania się płynów w różnych miejscach, są temu temperamentowi właściwe. Służą mu zaś rzeczy cokolwiek ogrzewające i ruch ciała.

Osoby z temperamentem żółciowym, mają budowę ciała mocną, lecz mniéj kształtną, bo części mięsne i kościste są mniéj wydatne, cera czarniawo-czerwona lub żółtawa, włosy ciemne, puls mocny, twardy i prędki, żyły wszędzie wyrazne. Pamięć trwała, rozwaga doskonała, gwałtowne namiętności, charakter stały często uparty, a może w towarzystwie nie zawsze przyjemny, pełen odwagi, męztwa i mocy umysłu. Historja wiele świetnych dostarcza przykładów, jak osoby z tym temperamentem stały się podziwieniem swego wieku i potomnych. Takiemi były Alexander Wielki, Juljusz Cezar, Brutus, Mahomet, Karol XII. i t. d. Klima gorące, wiatry suche, mocne pokarmy, zatrudnienia silne umysłu, rozwijaniu się temperamentu żółciowego sprzyjają. Przemaga w tych osobach krwisty systemat szczególniéj żylny i systemat żółciowy. Stąd ich usposobienie do zapalnych chorób i cierpień wątroby, dla tego rzeczy chłodzące i wypróżniające wiele im pomagają. Do temperamentu żółciowego, skoro się przyłączy chorobny stan któregokolwiek trzewu, następuje jakowaś

w funkcjach odmiana, która daje początek temperamentowi melancholicznemu. Cera tych osób jest bardziéj niż żółciowych śniada, wzrok niespokojny i ponury, opieszałe trawienie, wypróżnienia trudne, puls twardy i ściśniony. Ciągle zamyśleniu się oddają, wyobrażenia ich są często czarne i smutne, do extremów zawsze dążą, z cnót do występków i nawzajem, w przedsiewzięciu lub trwożliwi, lub w zapamiętałości nieugięci, wszystko im uledz musi, wszystko poświęcić gotowi dla swoich zamiarów. Charakter Ludwika XI. i Tyberjusza, doskonałym jest tego temperamentu obrazem. Dziedziczne choroby, długa zgryzota, wysilenie umysłu i ciała, pociągają za sobą w wieku sczególniéj męzkim czyli dojrzałym, temperament melancholiczny. Ruch ciała, roztargnienie umysłu, poufała przyjaźń, koniecznie tym osobom są potrzebne.

Jakkolwiek odcieniowane znajdują się różnice temperamentów tu wyliczonych, jednakże rzadko widzieć można osobę, któraby do jednego wyłącznie należała. Odmieniają się wielokrotnie temperamenta, mięszają się rozmaicie z sobą, co związkom społecznym, sposobowi edukacji, rodzajowi zatrudnień i innym zbiegom okoliczności przypisać należy. Nie długo bowiem jesteśmy takiemi, jakiemiśmy z łona natury wyszli. Miotani igrzyskiem dziwacznego losu, strącani jego koleją, lub własną chęcią,

lub winą z prawéj i naturalnéj drogi, po tysiąc razy przemieniamy, stosunek organów i funkcji w naszéj organizacji, i po tyleż razy ku jéj nadwątleniu i całkowitemu zniszczeniu sami dążymy. Tak więc, lub przecinamy zbyt wcześnie dni naszych osnowę, lub wlokącemu się chorowitemu życiu otwieramy drogę, lub wreszcie, pogrążamy się w okropną przepaść udręczeń i zgryzot wewnętrznych, tych nieodstępnych towarzyszek, swawolnie i lekkomyślnie przepędzonéj młodości.—

K. Kaczkowski.

V.

WIADOMOŚĆ O ZBOROWIE.

(Ciąg dalszy.)

Wagner (1) pisze tylko o potwierdzeniu dawnych swobód Kozakom, o 40,000 ich wojska, o Czehrynie dla Hetmana, o uwolnieniu od załogi polskiéj, o niecierpieniu Żydów w Kijowie (tylko), o miejscu Metropolity kijowskiego w Senacie, o oddaniu biskupstw (sic) włodzimirskiego, krasnostawskiego, lubelskiego i sokalskiego Dysunitom i o nadawaniu godności w trzech województwach powyżéj wspomnianych, samym Grekom.

Bandtkie (2) pozbierał tu i owdzie dziesięć artykułów, ale jedne z powyżéj przytoczonych poopusczał, a drugie niewiadomo zkąd przydał, jako to: Król postara się o zniesienie Unji. Władyctwa Chełmskie, Łuckie, Mścisławskie, Przemyskie, Nieunitom będą oddane.—

(1) Allg. Weltgesch. v. Guthrie v. Gray. Brünn 1788. T. 45. str. 315—316.

(2) Krótkie wyobraż. dziej. Król. polsk., Wrocław 1810. T. II str. 352—353. Powtór. wyd. pod napis. Dzieje Królestwa polskiego. Wrocław 1820. II. 323—324.

Jezuitom nie wolno nawet bywać w Kijowie, ani na Ukrainie.— Wolno Kozakom pędzić wódkę na swoją potrzebę i szynk trunków wolny każdemu będzie.— Mundur i 10 złotych na rok każdy dostanie.—

Z kądże są te warunki przydane, kiedy współcześni o nich milczą?

Różnie też, różni o téj ugodzie zborowskiéj sądzili; jedni ją za zwycięztwo, drudzy za hańbę uważali. Biegały usczypliwe wierszyki, ganiono w nich pobratanie się z Tatarzynem, przedrwiwano ucinkami: Ecce quam bonum et jucundum, habitare fratres in unum; przymawiano Królowi:

Mutasti statum, verum non fortunam,
Tulisti cladem nobis et non unam,
Patria sensit vires tuae sortis
En habes fructum etc. (1)

Jakoż na zwołanym dnia 22 Listopada 1649 sejmie warszawskim, Sewerynowi Kossowskiemu Metropolicie Kijowskiemu, Biskupi katoliccy żadną miarą w Senacie miejsca nie pozwolili, a uchwała sejmowa ugodę zborowską potwierdzając, nie nazwała ją ugodą albo traktatem, ale łaską królewską, stanowiąc: «Po-

---

(1) Kochowski l. c. f. 165. Grondski l. c. f. 112—113. Dobrze na to pisze Salvandy: La noblesse polonaise...... „ne „comprenait pas des limites à sa domination plus qu'à sa liberté. „A peine hors des Fourches Caudines, son orgueil s'indigna des „concessions de Casimir à une race méprisée. La paix de Zbo„row fut partout accusée, sans cesse enfreinte I. 245."

«nieważ podług Konstytucji szczęśliwéj Korona-
«cji Naszéj w uspokojeniu Kozaków zaporow-
«skich dosyć się stało: Tedy tę Deklaracją łaski
«naszéj uczynioną pod Zborowem wojsku zapo-
«rowskiemu authoritate Conventus prae-
«sentis, za zgodą wszech Stanów approbuje-
my.» (1)

Nie długo też ta ugoda trwała; zaraz bowiem następującego roku 1650 druga Kozacka wojna wybuchnęła, a chociaż wygrana pod Beresteczkiem okropną klęskę Kozakom zadała, wszelako Chmielnicki nieposkromiony wcale, posłuszeństwo Rpltéj zupełnie wypowiedział, a łącząc się to z Turkami, to z Moskalami, pograniczne mu Podole okrutnie pustoszył.

Dowodzi spustoszenia téj okolicy ustawa sejmowa r. 1649. «Ziemia lwowska do Koekwacji
«pod czas Interregni, dwojga podymnego na
«zaciąg wojska dała dwadzieścia i trzy tysiące
«sześćset złotych, żołdem kwarcianym, to jest
«na sto koni Usarza, dwieście Kozaków i dwie-
«ście Piechoty, przez dwie ćwierci. Zostaje te-
«dy ad Coequationem względem dwojga po-

---

(1) Vol. Leg. IV. f. 285 tit. Approbacja. Bisaccioni pisze l. c. p. 324. Hora proposti nella dieta li Capitoli della pace, tutti furono confirmati, detratto quello della sessione del Metropolità Schismatico, il quale se n'era andato alla Dieta, sperando di sedere frà Senatori, et solo riportò la restitutione delle Chiese in conformità delle Capitolationi seguite.

« dymnego złotych ośmnaście tysięcy, sześćset
« pięćdziesiąt. A iż dla spustoszenia i wniwecz
« obrócenia maiętności ich, miast, miasteczek y
« wsiów, teraz mu uczynić dosyć nie mogą; tedy
« ad praesens od téy Koequacyi uwolnieni, cum
« ea conditione, że kiedy ich maiętności
« przyidą do swoiéy pory, i téy całości, iako by-
« wały, iż tę summę wzwyż pomienioną re-
« spectu téy Koequacyi wniosą do Skarbu Na-
« szego na zapłacenie woysku, lubo na inszą
« potrzebę Rzeczyp. W téyże ziemi lwowskiéy
« względem dwoyga podymnego, na płacą w woy-
« sku w roku 1647 nie dodał był Urodzony Piotr
« Ożga, Pisarz ziemie lwowskiéy, złotych tysiąc
« czterysta dwadzieścia i siedm, która summa,
« iż mu iest pod czas tenże niebespieczny, w
« uchodzeniu ze Lwowa, przez nieprzyiaciela
« z wielą iego rzeczy y pieniędzy wzięta, maiąc
« wzgląd na iego tak wielkie szkody, za zgodą
« wszech Stanów on uwolniony od płacenia téy
« summy. A że ta ziemia lwowska iest świeżo
« wniwecz obrócona przez woyska nieprzyiaciel-
« skie, y obozy nasze, tedy także od Koequacyi,
« którą Stany od szczęśliwéy Koronacyi Naszéy, aż
« do tego czasu między sobą czynią, za zgodą
« wszech Stanów także uwolniona. »

Że zaś oprócz nieprzyjaciela i własny żołnierz bezprawia się dopuszczał, dowodzi taż sama ustawa ustanawiająca Kommissję do zapłaty wojskom korsuńskim, zbaraskim i zborowskim,

ludzież lwowskiego, zamojskiego i kamienieckiego zaciągu, nakazująca oraz: «wszystkie ex-«cessy i exorbitancye żołnierskie, y wszelakie «krzywdy i szkody przez nie popełnione ad «instantiam cujusvis injuriati sądzić y «winnych juxta praescriptum Artykułów «woyskowych i Konstytucyi poślednieyszych ka-«rać (1).

Otoczono wałami Zborów i zawsze w nim jakaś załoga polska, do obrony przeciwko napadom kozackim zostawała; r. 1655 dowodził tu Stanisław z Brzezia Lanckoroński, Wojewoda ruski i Hetman polny koronny. Wszakże ten rok, klimakteryczny jak go współcześni nazywają, był nad inne nieszczęśliwszym dla Polski. Z jednéj strony Karol Gustaw ze Szwedami, z drugiéj Kozacy i Moskale pod wodzą Chmielnickiego, okropne Polscze zadawali klęski.

Rękopismo współczesne do metryki kościoła zborowskiego przyszyte, zawiera o tém co następuje: «Podczas inkursyi moskiewskiéy i ko-«zackiéy, kiedy wyuzdane te dwa narody na «wszelkie rozpusty i rabunki nie tylko pańskim, «szlacheckim, kapłańskim dobrom i domom nie-«przepuszczali, ale i same świątnice Boskie bez-

(1) Tamże fol. 283—284. Stipendia merentibus viritim numerabit respublica in singulos menses Lublini in commissione pecuniam, si post praedabitur miles reste puniatur. (Rudawski l. c. f. 56.)

«bożnie i świętokradzko burzyli. Ja, który w tą-«kowéy transakcyi, ach nigdy niebywał, odbiera-«iąc codzienne niesczęśliwe i strasznieysze wiado-«mości, że tam kapłana mordowaną, tam okró-«tnie zabitą, tam kościół zruynowaną, obumie-«rałem od strachu! Spodziewaiąc się, że w po-«spolitéy sprawie niesczęśliwości oyczyzny, i «mnie taż sama koléy nieminie. W tych boia-«źniach zostaiąc, iedyne i ostatne nadzieie po-«łożyłem w Matce Boga moiego.

«Zaczém ukléknowszy przed Jéy świętym obra-«zem, oddałem macierzyńskiéy protekcyi ten ko-«ściół, siebie i całą parafię moią; uczyniłem «przytym ślub i postanowienie, że ieżeliby nas «z dobroci swoiéy raczyła zachować, od tych «naiazdów i ruiny, tedym się obligował za po-«mocą, gdyż stary był, ołtarz wystawić na oz-«dobę Jéy. O prawdziwa ta to iest Matka! Ta «to iest Pani, która nikogo nieopuscza i nikim «niegardzi, ponieważ niewzgardziła niegodną «proźbą tak wielkiego grzesznika. Wysłuchała «mnie miłosiernie i wzięła w protekcyę swoią. «Strach tu wspomnieć czego obok dokazywała «kozacka swawola. O milę tylko zabito okró-«tnie Imć Pana Miskowicza, porucznika lekkiéy «chorągwi, idącego z pola do domu; myśmy «ocaleli wszyscy, i mogę mówić śmiało, że bez «wszystek czas, tych ruin, w całéy parafii mo-«iéy włos z głowy nikomu nie spadł.— Dwa ra-«zy tylko ta niecnotliwa szarańcza przechodzi-

« ła przez pole i miasteczko zborowskie, ale ża-
« dnéy, osobliwie znacznéy, niezrobiła szkody.
« Raz pod kommendą Kapitana w kilkuset mo-
« skwy z Kozakami Szubina prawdziwego mo-
« skala, który tak był ułagodzony akomodacyą,
« i grzecznością Imć Pana Woyciecha Zaruckiego,
« na tenczas Gubernatora zborowskiego, że wszy-
« stkich Kozaków iako psów w iednéy gospodzie
« zamknąć kazał, aby swywoli nierobili. Dru-
« gi raz, pod kommendą porucznika Nadrzeio-
« wskiego Wołoszyna tysiąc taboru. Ten nie
« tylko wszelkiéy swywoli zakazał, ale wartę
« dał mi do kościoła, aby się rozpusta nieodwa-
« żyła na iaki excess. To mi było z osobliwszym
« z niemałą konsolacyą podziwieniem, że grube-
« go, i religyi naszéy nieprzyiaźnego narodu lu-
« dzie, którzy na warcie przy kościele stali,
« odchodząc odemnie uczęstowani, usilnie pro-
« sili, abym im podawał obrazki iakie kościoła.
« Z ochotom to wielką uczynił, bo było kilka
« blaszannych, starych, niewielkich, obrazków
« Maryi Panny, które znać przedtym ludzie z
« nabożeństwa miasto wotyw podawali. Te ode-
« mnie mile przyiąwszy i z afektem ucałowawszy
« zaraz na siebie pokładli, i za taborem odie-
« chali. »

Odjechali zaś do Lwowa, gdzie mężny Krzystof Grodzicki (1) dowodził, a chociaż oblężony od

---

(1) Kochowski Clim. II. f. 36.

60,000 Kozaków i Moskalów, miasta nie poddał, ale namową, pieniędzmi wspartą, Chmielnickiego odwrócił, a Moskale opusczeni, sami odstąpili. W odwodzie swoim Chmielnicki, między Zborowem i Jezierną trafił na obóz Tatarów, za otrzymaniem przyobiecanego żołdu Zł. pol. 90,000 w pomoc Polakom śpieszących, i tam otoczony od nich poprzysiądz musiał: «że «Króla Jana Kazimierza i potomki iego za Pa-«nów swoich uznaje i przysięgę wierności zło-«ży, od związku z Moskalami odstąpi, i żadnych «na potém związków za granicą bez wiedzy i «zezwolenia Rpltéy polskiéy, zawierać nie bę-«dzie, Kozaków regiestrowemi zwanych, «tylko 6,000 zostanie, a gdy Król polski każe, «z Tatarami przeciwko Królowi Szwedzkiemu, «wojować będzie» (1).

Był natenczas Panem Zborowa sławny Jan Sobieski Starosta jaworowski, albowiem ojciec jego Jakób Sobieski, który (jakeśmy wyżéj z Niesieckiego przytoczyli), dobra te kupił, jescze r. 1646 żyć przestał, a Marek Sobieski brat Jana, roku 1652 w niewoli kozackiéj pod okiem Chmielnickiego zamordowany został (2). Życie tego Pana (Króla Jana III.) od swoich i obcych dostatecznie opisane, należy do dziejów całego kraju; opisywać go więc przy jedném z obszer-

---

(1) Rudawski l. c. f. 201.

(2) Rudawski f. 104.

nych jego posiadłości miasteczku nie widzę potrzeby. Dosyć jest odwołać się w téj mierze do Załuskiego (1), do X. Coyer (Kojera) (2), i Salvandy (Salwandego) (3). Umarł r. 1657 Bogdan Chmielnicki, zostawiwszy po sobie syna Jerzego. Ale Wychowski Daniel, Pułkownik kozacki, umiał sobie między swoimi nadać powagę i z większą częścią wojska poddał się panowaniu polskiemu, za co Wojewodą kijowskim i Hetmanem kozackim mianowany został. Wypoczęło więc Podole, a z niem i okolica zborowska od najazdów nieprzyjacielskich. Ale niestatecznéj wiary Tatarowie, pod dowództwem Szyrym Giereja Gałgi (czyli jak Sękowski (4) chce Kałgay-Sułtana, lub prosto Kałgaja), Kozacy z nimi połączeni pod opieką turecką zostający, mający Doroszeńkę na czele, napadli znowu r. 1667 w stotysięcznéj przeszło hordzie, niescześliwe Podole; nie było wojska na jego obronę, więc znowu mordy, łupieztwa i pożogi, dzikie hordy rozlały. Sobieski, Pan Zborowa, już w tenczas Marszałek W. Koronny, otrzymuje wielką buławę, i spieszy, mając tylko 20,000

---

(1) Andr. Chrys. Załuski etc. Epistolarum historico familiarum T. II. (III.) Brunsbergae 1709. fol.

(2) Histoire de Jean Sobieski roi de Pologne par Mr l'Abbé Coyer à Amsterdam 1761. w 8ce T. III.

(3) Histoire de Pologne avant et sous le Roi Jean Sobieski par. N. A. de Salvandy. Paris 1829. w 8ce T. III.

(4) Collectanea I. 231.

na prędce zebranego wojska przy boku, na poskromienie najeźdników. Bitwa podhajecka okryła go zwycięztwem i zasłużoną chwałą; zawarty pokój (d. $^{16}/_{19}$ Paźdz. 1667) dozwolił znowu odetchnąć Podolanom. Europa cała zabrzmiała sławą zwycięzcy podhajeckiego; Marja Sobieska, znajdując się pod tenczas w Paryżu, powiła syna, a Ludwik XIV trzymał go do chrztu; dla tego dziecię do imienia Jakuba po dziadzie, przezwane też zostało Ludwikiem po ojcu chrzestnym i ten to jest Jakób Ludwik, późniéj Królewic polski, Pan Zborowa i innych (1).

R. 1668 i 1669 zapisał w powyższéj metryce kościoła X. Szymon Franc. Stoporkiewicz, Pleban zborowski, zupełne zniszczenie miasteczka napadem nieprzyjaciół w tych słowach: «Annus «1668 et nonus propter incursionem hostium «praetermissus est, ob devastationem summam «ejusdem oppidi.» Niewspomina tego spustoszenia Kochowski, nie wspominają dzieje krajowe; ale bydź to może, iż zrzeczenie się tronu (abdykacja) Jana Kazimierza i obranie Króla Michała, tyle pisarzów zajęły, że o klęsce Podola zapomnieli. Dopiero pod r. 1670 pisze Salvandy (2) o najeździe Kozaków; porażeni

(1) Kochow. Clim. III. 286 seqq. Salvandy l. c. I. 407.

(2) La Pologne avait une invasion furieuse des Kosakes à repousser, sans presque s'en appercevoir; grace à un grand homme qui reusissait avec quelques poignées de soldats.... à diviser l'ennemi, le battre, le rejeter audelà du Dniester. C'est toujours Sobieski. Hist. de Pologne. II. 49.

i wypędzeni od Sobieskiego, podburzyli Turcję do wojny przeciwko Polakom, a Sułtan Mahmud czyli Muhammed IV. pochwycił chętnie tę sposobność, ażeby pod pozorem krzywdy hołdownikom jego Kozakom wyrządzonéj, kraje polskie zajechał. Tłumy Turków, Tatarów i Kozaków rozlały się po całéj Ukrainie nadniestrskiéj (1); poddał się im Kamieniec, poddały zamki na Rusi, aż do Lwowa; w Warszawie sejmowano, ale dla obrony kraju nic bynajmniéj nie uczyniono (2). Konfederacja gołębiowska, o Królu przeciwko Hetmanowi, nie zaś o kraju myślała (3). Nieprzyjaciel więc bezkarnie z Budzanowa do Pomorzan, a ztąd pode Lwów ciągnął, a dla tem większego przestrachu Lwowianów, całą okolicę ogniem i mieczem pustoszył, mieszkańców w jassyry pędził, kościoły łupił (4). Dostało się więc i naszemu Zborowu. Sobieski sam, zebraną garstką wojska, stawił

---

(1) Ducenta Turcarum, Centum Scytharum, quadraginta auxiliariorum millia numerabantur. Kochow. Clim. IV. Lib. IV. Mscrpt.

(2) Varsaviae interim omnia simulanter procedebant; certabatur inter Togatos rationibus; nemo erat, qui ferrum expromeret. Kochowski l. c. (Mscrpt).

(3) Kochowski l. c. Załuski I. 398—404 seqq.

(4) A Pomorzanis itaq deflectens, Leopolim versus agmen ducit, ac quo eo magis terreret trepidam adventu suo urbem, circumjectam oram persultantibus quaqua versus Scythis cuncta igni et fumo succendere jubet. Capti, aut concisi ferro mortales, direpta fana, expilatae domus, demum et vacuis aedibus subjectae faces. Kochow. l. c.

tym hordom pod Kałuszem czoło (1672) pobił ich, odpędził pod Buczacz; ale tu słaby Król Michał, zawistny chwale Hetmana, haniebny układ z Turkami zawarł, mocą którego im Kamieńca i całego Podola ustąpił, a prócz tego 22,000 Czerw. Złot. rocznie podarunku wypłacać obiecał (1). Nie mógł Sobieski przenieść na sobie tego upodlenia, oświadczył się głośno przeciwko ugodzie buczackiéj, a znalazłszy gorliwych w narodzie stronników, nakłonił przecie Króla Michała i sejm cały, że wojnę przeciwko Turkom daléj prowadzić uchwalono. Jakoż zebrawszy ile mógł wojska, ruszył doświadczony Hetman za nieprzyjacielem, przytarł go pod Chocimem, i odniosłszy d. 11 Listopada 1673 sławne zwycięztwo, dobył téj twierdzy, a tak i układ buczacki zniweczył (2). Ale goniec téj

(1) Salvandy l. c. p. 98. Sękowski Collectan. II. 72 pisze: „Godna jest uwagi, iż oryginał turecki traktatu, nie zowie téj „opłaty daniną lub haraczem, lecz tylko podarunkiem. „Ta okoliczność zmniejsza cokolwiek okropność hańby, jaka „spływa na rząd owoczesny z tak upokarzającéj z nieprzyjacie-„lem umowy."

I Kochowski Clim. IV. Mscrpt. pisze: „Quolibet anno Sermus Rex Poloniae per Ablegatos suos mittet pro munere ad Ser. Portam othomanicam viginti duo millia aureorum." Niewiem dla czego Bandtkie i inni lepsi pisarze, nazywają ten podarunek trybutem albo i haraczem. Załuski w listach swoich pod r. 1672 nie opisuje traktatu buczackiego, ale umieścił nagrobek Polscze, nie bardzo pochlebny. (Ep. hist. fam. I. f. 415).

(2) Przyznają się do tego sami Turcy, zowiąc go nieszczęsnym wypadkiem. Zob. Sękow. Collect. II. 98—100.

sławy, już nie zastał Króla Michała między żyjącymi; umarł bowiem we Lwowie d. 10 Listopada t. r. (1), Europa uwiadomiona o cudach waleczności polskiéj, składała dzięki po wszystkich świątyniach, za bitwę pod Chocimem, najsławniejszą, jaka od 300 lat przeciwko Bisurmanom wygraną była. Całe chrześcjaństwo cieszyło się i dziwiło, jak żeby samo oswobodzone było od sromoty haraczu i hydnéj niewoli (2). Nie mogła więc Polska pominąć zasług zwycięzcy; Marszałek i Hetman W. Koronny posunął tylko o jeden stopień, i tak Sobieski Pan Zborowa, został Królem polskim. Już się Sułtan gotował do nowego napadu na Polskę, już odebrał Chocim, stanął na płasczyznie czeczorskiéj, gdy dowiedziawszy się o natarciu Moskalów na hołdownika Doroszeńkę, temu na pomoc pośpieszył (3). Tymczasem Jan III. nie czekając, aż korona zwycięzka skroń jego ozdobi, przybył do wojska pod Złoczów, ruszył z nim na Podole, odebrał całą prawie Ukrainę na prawym brzegu Dniepru, uskromił Kozaków z Doroszeńką i na Ukrainie 1674 r. zimował (4).

Wszelako Turcy, wypłoszywszy Moskwę z Ukrainy, zebrali znowu znaczne wojsko, a pod

---

(1) Zawadzki. Hist. arcana Cosmopoli. 1699. 4° p. 404.

(2) Salvandy l. c. II. 152—153. Załuski l. c. f. 487 — 505. 550—554.

(3) Sękow. Collect. II. 102—110.

(4) Connor. Beschreib. d. Könіg. Polen 1700. p. 207.

wodzą Ibrahima Paszy, Bosniakiem (1) zwanego, naddniestrzańską okolicę zalali, i aż pod Złoczów zagony swoje rozpuszczali. A lubo tu od Jabłonowskiego Stanisława Wojew. ruskiego pobici i ze znaczną stratą odparci zostali, wszelako ułożywszy sobie już naprzód opanowanie lub złupienie Lwowa, zaciągnęli się pod to miasto. Czekał na nich Jan III. z sczupłą, lecz niepokonaną garstką bohaterów polskich; natarł na nich i zwyciężył. Współczesny świadek Bernard Connor (Kanner) (2) tak o tém pisze: « Do tak sławnego zwycięztwa, o jakiem trudno « kiedyś słyszano, Król nie więcéy, jak 5,000 « (pięć tysięcy) woyska istotnie miał przy sobie; « resztę bowiem w tyle dla obrony miasta Lwo- « wa i osadzenia przesmyków zostawił. Nie do « uwierzenia prawie, że tak drobną kupką, 300,000 « (trzy kroć sto tysięcy) woyska pobito i do ucie- « czki zmuszono; a przecie to iest prawdą, iż « Tatarom takiego strachu napędzono, że w je-

---

(1) Kantemir (Geschich. d. osmani. Reichs. Hamburg 1745.) zowie go Szysz mà n-Ibrahim-Pasza, to jest ,,tłustym Ibrahimem" i przytacza o nim anegdotę: er habe einen französischen Wundarzt bey sich gehabt, der ihm alle Jahre in den Monaten Junius und Julius den Bauch aufgeschnitten, und das Fett heraus genommen habe. (Sękow. Coll. II. 121). Salvandy l. c. II. 307.

(2) Beschrbg. d. Königr. Polen 1700 I. T. s. 209. Salvandy T. II. 316—323. Załuski l. c. f. 574. pisze: Quatuordecim hastati militis vexilla, leviora septem, exilisque peditatus, totae vires!

«dnéj nocy, o tyle mil umknęli, ile wprzód przez «trzy dni uszli.» Pokusilić się Tatarzy z Turkami (1) połączeni do powetowania straty, ale powtórnie ode Lwowa odparci, Trębowlę i Podhajec oblęgli; wszelako Jan III. krok w krok za nimi postępując, nie tylko oblężonych oswobodził, ale i wszystkie tłumy nieprzyjaciół za Dniestr i aż za Dunaj odpędził (2). Działo się to ku końcu r. 1675; dopiero z wieńcem zwycięzkim na skroniu, wrócił Król do Krakowa i d. 2 Lutego 1676 z żoną swoją Marją Kazimirą, z rąk Arcyb. Andrzeja Obszowskiego, koronę królewską otrzymał. Złożono sejm w Krakowie, myślano o obronie kraju, o pomnożeniu wojska, uchwalono nawet co nieco; ale gdy przyszło do wykonania uchwały, niewidziano skutku. Znowu więc w Czerwcu 1676 Turcy z Tatarami napadli dzierżawy polskie; znowu Jan III. ruszył przeciwko nim z garstką mężnych, zamknął się w obozie pod Żurawnem, a chociaż otoczony od całéj siły nieprzyjacielskiéj, którą na 210,000 (3) liczono, jednakże, sławą swego imienia, trwogę w szeregach tatarskich rozsiawszy, wymusił na nieprzyjacielu pokój, który d. 18 Października 1676 podpisany, Żurawińskim zwany, zape-

---

(1) Connor l. c. p. 210. mianuje wodza tureckiego Ismail-Basza, ale Collect. Sekowskiego, niewspominają tego nazwiska. Załuski l. c. 578 lepiéj pisze: Imbraimus.

(2) Connor l. c. 210—212.

(3) Bandtkie II. 470.

wnił znowu na lat kilka spokojność krainie w któréj Zborów leży (1). Potrzebowała ta kraina spokojności, wytchnienia i pokrzepienia, ponieważ nadzwyczajnie wiele ucierpiała, nie tylko od wojsk obcych, ale i od swoich. Świadczą o tém uchwały sejmowe r. 1677.— Miasta: Zbaraż, Załoscé i Wiśniowiec, Xięcia Dymitra Jerzego Wiśniowieckiego dziedziczne, otrzymały uwolnienie, «ab omnibus oneribus Reipublicae prócz «ceł koronnych do lat dwunastu»; toż samo «Podhayce od wszystkich podatków Rzeczypo-«spol. quocunq nomine nazwanych, iako to: «pogłównego, podymnego, poborów, czopowego «szelężnego i tym podobnych, oprócz ceł ko-«ronnych: «Gliniany do lat pietnastu od «wszelkich podatków publicznych, agrawacyi «żołnierskich, chlebów zimowych, i innych «exakcyi.» O całem zaś Woiewództwie ruskiem (więc i o Zborowie) napisano. «Ponieważ Wo-«iewództwo ruskie przez świeże obozy nieprzy-«iacielskie iako i nasze koronne y W. X. L in «solitudinem obrócone, y bardzo zruinowa-«ne; dla czego podatków według dawnych re-

---

(1) Załuski l. c. 601—618 pisze to pod r. 1674, ale mylnie; poprawia się niżéj f. 690—693. Utrzymują pisarze nasi, że pokój żurawiński na sejmie r. 1677 od Stanów potwierdzony został; ale niewiem, jak temu wierzyć, gdy uchwały sejmowe (Vol. Leg. V. f. 450—546) nic o tém nie wspominają i Załuski (l. c. f. 698 i seqq.) w prowadzając rozmowę Ziemianina ze Statystą, wystawia szkody dla Polski z tego pokoju.

«gestrów wydać nie może. Tedy ziemi lwo-
«wskiéy, powiatowi żydaczewskiemu y ziemi
«przemysłkiéy, póki właśnie hostilitas zaszła
«y spustoszenie przez ogień i szablą nieprzyia-
«cielską, tudzież przez woyska zniesienie i przez
«morowe powietrze nastąpiło. Nowe abjura-
«ta desolatorum, na teraźnieyszym Seymie
«uchwalonych podatków pozwalamy.» (Vol. Leg. V. f. 480 tit. Dezołacya).

Nie utrzymał się atoli pokój żurawiński na długo. Przymierze z Leopoldem I. zawarte, wciągnęło Polskę w zgubną wojnę dla obrony Wiednia (1). Pospieszył tam Jan III. w 40,000, zostawiwszy drugie wojsko do zaczepki Turków na Podolu i Ukrainie (1683). Obroniono Wiedeń, odzyskano Węgry, ale zgubiono Polskę (2).

Turcy i Tatarzy połączeni, trzymając Kamieniec, napadali i pustoszyli pogranicze nasze. Nie ustawała wojna z Portą r. 1684— wojowano 1685 na Bukowinie (3); wojowano 1686, a 1687 wpadli Tatarzy aż pod Żółkiew i zniszczyli wszystkie prawie dobra dziedziczne Sobieskich; ucierpiał więc i Zborów nie mało. Świadczy

(1) Załuski l. c. f. 818 seqq.

(2) Załuski l. c. f. 818. seqq.

(3) Idem ibid. f. 938—947. Wracając z téj wyprawy Król wytchnął w Zborowie, i z tąd napisał list do Załuskiego Biskupa kijowskiego, wzywając go na sejm 1685, w którym żali się na zrywanie sejmu, słabość zdrowia i t. p.: „parati sumus ad illa (Comitia) post repetitas infaustas vices non parcendo valetudini nostrae accedere." Załuski l. c. 953.

o tém przywiléj tego miasta pod d. 0 Maja 1689 roku dany, a powyżéj umiesczony, gdzie zaraz na wstępie wypisano, «że miesczanom zboro-«wskim przywileje i prawa oryginalne przez «woynę y nieprzyjacielskie incursye i pożary «ogniowe poginęły.» Poprawiano wały Zborowa, ale i te niewstrzymały napadów tatarskich 1690. «Poszli spokoynie (?) plądrować i łupić «wszystkie te mieysca, kędy obfitą zdobycz «znaydować mogli. Przeszło dziesięć tysięcy (?!) «włości obróciwszy w popioły, oprócz ogromnéj «liczby wymordowanych mieszkańców, jeszcze «trzydzieści tysięcy ludzi zagarnęli w niewolą «i z niezmiernym łupem do Krymu pognali (1).» Jan III. za nadto ufając i ulegając Wiedniowi, sprawę sprzymierzeńca najsczerzéj popierał, a własnéj ojczyznie Kamieńca i Podola odebrać nieumiał (2). Znowu więc 1691 najechali Ta-

---

(1) Sękow. Collect. II. 193. Możnaż temu wierzyć? Skromniéj to opisuje Bandtkie, pisząc pod tym rokiem: ,,Tatarzy ,,wyćwiczeni w wojnie, zabrali nagłym najazdem 40 chorągwi ,,wojska koronnego na leżach zimowych i ledwie że samego ,,Króla w Złoczowie nie poimali (Dziej. Król. pol. II. 457—458). Pisze o tém wyraźnie Załuski (Epist. h. f. I. 1166.) Tartari excursione facta, quadraginta vexilla nostrorum in praedam et captivitatem abduxerunt. Zdaje się niepodobna wierzyć, ażeby bez walki stanowczéj 40 chorągwi z ludźmi pod nimi walczączymi, na raz jeden z nienacka zabrać było można; ale tu nietrzeba brać chorągwi za teraźniejsze pułki, ani nawet za szwadrony. Chorągiew dawniéj polska, miała po 50 i 45 koni, jak się to pokazuje z Vol. Leg. VI. f. 332 i nast., a i te nie były zawsze w stanowisku.

(2) Załuski l. c. I. 780. Salvandy III. 257.

tarzy Ruś, a w szczególności dobra Sobieskich. Sądzą niektórzy, że się to stało z namowy Ludwika XIV. Króla francuz., ażeby Jana III. do odstąpienia przymierza z Austrją bezpośrednio zmusić. Ale i to nie pomogło, bo Marja Kazimira, z rodziną własną i Dworem francuzkim zwaśniona, przenosiła zemstę nad wdzięczność narodu, a dobry, ale aż nadto dobry i w wieku podeszły Jan III. powodował się jéj zgubnym poradom, przenosząc spokojność domową nad spokojność kraju. Podstępy Królowéj odrętwiły naród; godności i dostojeństwa kupowano u niéj, a Król głaskany od Austrji pochlebnymi widokami, zapewnienia synom swoim następstwa w Polscze, a przynajmniéj panowania w Multanach i Wołoszczyznie, więcéj przez szpary patrzał, niż uwieńczonymu bohatyrowi przystało (1). Skarb próżny, wojska mało i to niepłatne, sejmy jeden po drugim zrywane, Panowie Rady czyli Senatorowie na stronnictwa zawzięte przeciw sobie rozdzieleni, odsłaniały kraj najezdnikom, i tak Tatarzy już prawie rok w rok okolice Zborowa pustoszyli (2).

---

(1) Salvandy l. c. III. 362. seqq.

(2) Interea 8 et 10 Maji Tartari in Poloniam irruperunt et praeter alia damna circa Złoczewam (Złoczów) et Pomorzanos ipsi Regi 50 pagos exusserunt. Załuski l. c. 1221. Hoc anno (1692) frequentes et non sine magno damno fuerunt incursiones Tartarorum (Id. f. 1261). 8 Junii, die Martis (1694) profecti omnes (Tartari) supra Strypam usqe versus Jeremam (Jezierna) qua pretermissa direxerunt vias per latifundium Regis

R. 1695 znowu pod Lwowem staneli i od Zborisk na miasto nacierali, ale przecie ze strata odparci zostali (1); wszakże dobra królewskie koło Złoczowa i Jaryczowa w perzynę zniszczyli. Nareszcie umarł Jan III. w Wilanowie dnia 17 Czerwca 1696 o godzinie ósméj wieczorem (2). Pierworodny syn jego Jakób Ludwik objał po nim dobra rodzinne: Żółkiew, Złoczów, Pomorzany, Tarnopol i Zborów; ale nie objał cnót i korony, któremi ojciec jego jaśniał. Dnia 27 Czerwca 1697 (3) obrany Królem polskim, August Xiaże (Elektor) saski; a królewice (Sobiescy) tylko przy majatku ojczystym zostali. Z śmiercia atoli obrońcy Wiednia, ustały najazdy Turków i Tatarów na ziemię polska; wszelako Król August II. zobowiązawszy się ugoda przedobiorcza, czyli przez pacta conventa (4) do odebrania Turkom Kamieńca, Podola i Ukrainy, a nawet Wołosczyzny i Multan, wyruszył na czele wojska przeciwko nieprzyjacielowi, a tymczasem popierał wszelkiemi sposobami układy, które sprzymierzony z Polska Dwór wiedeński, na Porcie wymuszał. Jakoż powio-

---

(Zborów) directo versus Złoczoviam tractu..... sedes enim belli in solis duntaxat haereditariis Regiae Mttis latifundiis figebatur. (Id. f. 1345, 1346, 1378).

(1) Załuski l. c. f. 1523 seqq.

(2) Załuski l. c. II. f. 9.

(3) Vol. Leg. V. f. 870.

(4) Vol. Leg. VI. f. 21 §. Pacta et foedera. f. 30 §. Odebranie Kamieńca. f. 31. §. niemniéj Podole.

dło się; 16 Stycznia 1699 stanęła ugoda, czyli traktat Karłowicki, na mocy którego Polska do dawnych granic wróciła, i od strony tureckiéj, tatarskiéj i kozackiéj ubezpieczoną została (1). Wpadli prawda jescze Tatarzy pode Lwów, i do 2,000,000 szkody uczynili, jednakowoż wrócono po części te szkody (2).

Mógł więc nasz Zborów po tylu i tak częstych klęskach odetchnąć, zwłascza, że będąc z dobrami szlacheckiemi porównany, od leż i stanowisk żołnierskich zupełnie był wolny, a podatki nie tak mocno przyciskały. Dziedzice jego, chociaż Królewice, byli szlachtą jak inni, i nie mieli żadnego przed ziomkami pierwszeństwa; dla tego po największéj części za granicą mieszkali. Wszelako nadszedł czas, gdzie znowu drogę do tronu otwartą sobie mieli. Kiedy bowiem August II. połączony z Carem Piotrem, przeciwko młodziutkiemu Karolowi XII. Królowi szwedzkiemu powstał, w bitwie pod Klissowem r. 1702 zwyciężony i z kraju wypłoszony został, wtenczas Karol Augustowi koronę polską odebrać, a Jakubowi Ludwikowi Sobieskiemu oddać zamyślał. Ale dowiedziawszy się o tém August, przeszkodził wykonaniu myśli. Dnia 28 Lutego 1704 Królewice Jakób i Konstanty Sobiescy w drodze o ćwierć mili od

(1) Załuski l. c. f. 733—764 seqq. Hist. d. Rois d. Pologne par Monsieur M. Amsterdam 1733 II. 298—299.

(2) Bandtkie Dzieje Król. pol. II. 487.

Wrocławia, (w Szląsku) z nienacka od 30 jazdy saskiéj obskoczeni i do Lipska uprowadzeni zostali. Kiedy to doniósł pozostały przypadkiem Królewic Alexander do Warszawy, gdzie związek Wielkopolanów na zrzucenie Augusta z tronu, sejmował, całe zgromadzenie oburzyło się, i niesczędziło słów obelżywych na Króla (1). Nie długo potém przybył Królewic Alexander do Warszawy, w sam czas, kiedy do wyboru Króla, na miejsce ztraconego Augusta przystępywano. Zwrócił na siebie oczy sejmujących, zwrócił samego Karola XII. który go wzywał do objęcia tronu. Hrabia Piper, poufnik Karola i przyjaciele młodego Królewica, zapraszali go sczerze do przyjęcia korony, lecz Alexander odpowiedział: że gdy niesczęsny wypadek przeszkadza starszymu bratu do zajęcia tronu, on nigdy namówić się nieda, aby z jego niesczęścia korzystał. Jakoż został nieporuszony; ościenni Xiążęta z zadziwieniem dowiedzieli się o tak niesłychaném wymówieniu się i niewiedzieli, kogo więcéj podziwiać mają: czyli Króla szwedzkiego, który mając lat 22 koronę polską nadawał, czyli Królewica Alexandra, który ją w tym samym wieku odrzucał. Tak piszą współcześni (2) i prawie współcześni pisarze; Sal-

---

(1) Załuski l. c. IV. f. 43—45. Hist. d. Rois de Pol. II. 502—503. Voltaire Hist. de Charles XII. Livre 2.

(2) Załuski l. c. f. 121 seqq. Voltaire l. c. Hist. de Rois de Pol. III. 30—31. Parthenay Gesch. v. Pohlen. Mietau u. Ha-

vandy zaś inaczéj sobie tę rzecz wystawia, pisząc, «że Xiąże Alexander łakomstwem i po-«dłością uwiedziony, nie zaś wspaniałością uję-«ty, wypuścił koronę, za którą od dzieciństwa «gonił.»

«Jak tylko bowiem dowiedział się o uwięzie-«niu brata swojego, natychmiast starał się ko-«rzystać z tego; narobił hałasu w Europie, ro-«zwodził narzekania przed sądem Rzplitéj i Ce-«sarzem, nakoniec stanął na czele związkowych. «Wiązki manifestów jego przeciwko Augusto-«wi, napełnione były upominaniem się o jakieś «zwroty pieniężne, które nienajkorzystniéj od-«bijały od wielkości sporu. Między innemi żą-«dał wypłaty 200,000 złotych, matce jego, za «popieranie wyboru Elektora saskiego przeciw-«ko Francji, nawet przeciwko synowi jéj, obie-«canych. August na to bardzo dobrze odpowie-«dział; że niechce bynajmniéj zaprzeczać tego «długu i owszem szczęśliwym jest gdy widzi, że «pomienieni Xiążęta przyznają się do téj po-«dłości i żądają za nię zapłaty.

«Prócz tego, Polacy przeciwko Alexandrowi «inne czynili zarzuty. On bowiem, syn ła-«ski, nie natury, (jak go Załuski nazywa), «postępując w latach, od dnia do dnia coraz «bardziéj niewieściał. Panowie, którzy zarzu-

senpoth 1772 II. 35—36. Frieder. Augusti des Groszen (sic) Leben und Heldenthaten etc. durch. J. G. H. Frankfurt und Leipzig 1734. 8vo str. 412.

« cali bratu jego brak odwagi postawienia się
« na ich czele, nie równali jednakże ducha jego
« raźnego i śmiałego, acz mniéj rycerskiego, z
« wachaniem się i rozlazłością Alexandra; lecz
« mimo tego, taka była moc imienia Sobieskich,
« takie oburzenie Polski na wiadomość, o ciosie
« przeciwko wychowańcom i ozdobom Rze-
« czypltéj wymierzonym, że w przykrem na ten-
« czas położeniu, związkowi zgodzili się na da-
« nie głosów swoich Alexandrowi. Chciano od
« niego jakowéj ofiary na zebranie wojska i kre-
« sek. Odpowiedział, że ani szeląga nie da na
« tak wiotką rzecz, jaką jest przychylność, któ-
« ra mu okazują. Można więc sobie wystawić
« gniew związkowych; przyjaciele jego starali
« się okazać mu przepaść, do któréj wtrąca dom
« swój i ojczyznę. Lecz wszystko daremnie;
« expensarum pericula detrectavit, a
« śród wszelkich niebezpieczeństw, niezdawało
« się w jego oczach najgroźniejszém, czynienie
« próżnych wydatków. Coby się stało, (mówił)
« gdyby Cesarz zrobiwszy pokój z Francją, obró-
« cił oręż przeciwko wybranymu od szweckich
« zwolenników Królowi? Związkowi warszawscy
« niemają wojska. Stan rycerski nie jest za ni-
« mi. Któż mu zaręczyć może, iż włożywszy
« rękę w ten pień ztrzaskany, wyjmie ją bez
« szwanku?

« Te zarzuty przedstawiane Królowi i zwią-
« zkowym, oburzyły serca. Na próżno Król

« szwedzki pomnażał starania do ośmielenia tego
« młodzieńca, żeby został Królem. Na próżno
« Marja Kazimira, wśród Włoch obecna tym
« wszystkim podstępom, przez gońców rakuskich,
« radziła mu odrzucić zgubne nadania Szwecji,
« a przez francuzkich namawiała do ich przyję-
« cia. Im więcéj zbliżał się do celu, tym wię-
« céj, że tak powiem, w głowie się jego mąciło.
« Chciałby był ująć berło bez narażenia się i
« bez wydatku, niejako pomimo wiedzy i woli
« swojéj. W tenczas niebyłby przeciwko sobie
« oburzył, ani Cesarza, ani Karola XII., ani Au-
« gusta, ani szczęścia (1).»

Czy to prawda, czy nie prawda? jescze zgody niema: wszakże choćby i tak było, jednak się z tąd pokazuje, że Alexander Sobieski wyżéj cenił spokojność i pieniądze, nad tron i koronę.

Nie tak myślał Stanisław Lesczyński; przyjął koronę polską od Szweda, i chwiał się na tronie pośród zamorskich przyjaciół; ale pod Pultawą spadły zwycięzkie wieńce z Karolowéj skroni, wypadło berło z Stanisława dłoni.— W ciągu całéj téj wojny szwedzkiéj, (1700—1709) niewiele podobno Zborów ucierpiał, bo Szwedzi od Krakowa ciągnąc, zaraz po zdobyciu Lwowa do Mazowsza wrócili, a potém, że majątek Sobieskich szanować musieli. Wszelako r. 1711

(1) Salvandy Hist. d. Jean Sobieski III. 483—486.

gdy August przymierzem odpornêm i zaczepném z Carem Piotrem związany, uwolniwszy się od Szwedów, na Turków gotował, Województwo ruskie, a w niém i Zborów ucierpiały niemało, przez obsadzenie granic od napadu Turków i Tatarów, i przez dostarczanie żywności dla sprzymierzonych Moskalów. Gospodarzyły wojska saskie i moskiewskie w kraju; aż przecie sejm r. 1717 pozbył się na czas tych nieproszonych gospodarzy, a uchwała sejmu spokojowego (pacificationis) (1) orzekła: «iako Stany Rzpltéy «niepotrzebuiąc Woysk Saskich, albo iakiego in-«szego Narodu, obronę Królestwa tego wewnątrz «y zewnątrz na się biorą.»

(1) Vol. Leg. VI. f. 245.

(Dokończenie późniéj.)

SPIS RZECZY

w tym zeszycie zawartych.

---

strona.

(Dołącza się Katechizmu poddan. galic. ark. 11.)